Nr 197. Kraków, Czwartek 28 Sierpnia 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Wrzesień . . .	złr. 2·50
Od 1 Września do 31 Grudnia .	„ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Wrzesień . . .	marek 6
Od 1 Września do 31 Grudnia .	„ 20

☛ **Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.**

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; jak również **Lituanię Grottgera,** 6 fototypij, tylko za **2 złr. 25** centów. **Wojna — Padół łez,** 11 obrazów heliograwurowanych, **4** złr., z przesyłką 4 złr. 30 cent.

Głos biskupi o dziennikach.

Dnia 1 stycznia b. r wydał Najprzew. X. biskup tarnowski Ignacy Łobos do duchowieństwa swej dyecezyi kurende w sprawie prenumerowania i czytania dzienników w duchu kościelnym pisanych. Gdy pisma liberalne z właściwą sobie namiętnością i przewrotnością zaczęły wczoraj tę kurendę omawiać, wyrywając z niej dowolne ustępy, przeto uważamy za obowiązek podać tekst cały kurendy, którą ogłosił *Kuryer Poznański.* Kurenda brzmi:

„Wśród rozlicznych a mozolnych prac Naszego Pasterskiego urzędowania dopiero dzisiaj możemy się zwrócić do Was, Wielebni Bracia i Najmilsi Synowie z tem, co Nam już od początku Naszych rządów w tej Dyecezyi kamieniem ciążyło na sercu. Wiadomo Wam wszystkim, w jak trudnych i prawdziwie opłakanych stosunkach znajduje się dzisiaj sprawa Chrystusowa prawie na całym świecie. Z każdym dniem powiększają się szeregi nieprzyjaciół Kościoła, przystępując do walki przeciw niemu z coraz nowszemi, a coraz to groźniejszemi rodzajami broni. Najbardziej rozszalałemi bałwanami, uderzającemi za dni naszych o łódkę Piotrową, to bezsprzecznie zajadłe, a tak dzisiaj rozwielmożnione dziennikarstwo liberalne. O! jakże bardzo ściska się żalem serce prawego katolika, a tem bardziej katolickiego kapłana wobec tej smutnej rzeczywistości, że dzisiaj nie ma już prawie nic świętego, i nic nietykalnego dla wyuzdanego, bezwyznaniowego gazeciarstwa liberalnego. Czyż może gorliwy kapłan katolicki patrzeć obojętnem okiem, jak mnożące się z każdym dniem złe zwycięża, rzucając się na powagę Najwyższej Głowy Kościoła, przedrwiwając najczystszą naukę Oblubienicy Chrystusowej, bluźniąc Jej świętym Sakramentom, pomiatając jej najwznioślejszemi instytucyami, osądzając Jej ministrów od wszelkiej czci i wiary, zarażając jadem obojętności religijnej i bezwyznaniowości dusze prawowiernych chrześcian? I cóż nam wobec tego prawdziwie krytycznego stanu rzeczy czynić wypada? Mamyż na podobieństwo onych domowników ewangielicznego gospodarza spokojnie zasypiać, kiedy nieprzyjaciel zasiewa ziarno kąkolu na niwie serc naszej duchownej pieczy powierzonych owieczek? Mamyż spokojnie i bezczynnie patrzeć na otwartą dezercyą od sztandaru krzyża — a tłumne przechodzenie pod znaki Basla? Nie! do tego nikt dojść nie może! Dokąd w nas tkwi jeszcze choćby iskierka wzniosłego powołania Apostolskiego, nie możemy opuszczać bezwładnie ramion, lecz owszem należy nam je koniecznie wytężyć ku dzielnej a skutecznej obronie sprawy Chrystusowej. Kiedy newnego razu dzisiejszy Biskup z Lincu, X. Dr Franciszek Maryan Doppelbauer rozmawiał ze ś. p. Arcybiskupem moguuckim, X Kettelerem o smutnem położeniu w naszych czasach Kościoła katolickiego, a w szczególności o możliwych sposobach położenia tamy rozzuchwalonemu dziennikarstwu, miał ten ostatni wypowiedzieć te pełne znaczenia słowa: „Gdyby św. Paweł Apostoł żył za naszych dni, toby się zajął redagowaniem dziennika.“ Słuszna i sprawiedliwa to uwaga. Najlepszym zaiste sposobem do poskramiania wyuzdanego antykatolickiego dziennikarstwa byłoby, jak to sam Ojciec św. Leon XIII w przemowie do katolickich redaktorów dnia 22 lutego roku 1870 wypowiedział: „przeciwstawić dziennikom liberalnym i antykatolickim, dzienniki szczere konserwatywne i prawdziwie katolickie.“ Tak, istotnie byłby to najlepszy środek i najpewniejsza droga do zdemaskowania nieprzyjaciela i uczynienia go nieszkodliwym. Ale czyż ten środek dla nas, kleru katolickiego polskiego jest w obecnym naszym stanie możliwym? Sądzimy, że nie! Na brak sił pomiędzy Wami skarżyć się nie możemy. Owszem, jesteśmy przekonani, że jakkolwiek ramiona Wam opadają pod ciężarem duszpasterstwa, to przecież serca Wasze palą się do wszelkiego rodzaju pracy, któraby mogła urzeczywistnić ową prośbę pacierza: „przyjdź Królestwo Twoje.“ Jesteśmy przekonani, że wielu z Was posiada poddostatkiem fachowych wiadomości, by się mogli mierzyć z nieprzyjacielskimi dziennikami. Jesteśmy pewni, że każdy z Was nie żałowałby ostatniej chwili wolnej, by chwycić za pióro w obronie sprawy, a rozproszeni po różnych zakątkach naszego kraju, bylibyście już przez samo położenie Wasze jakby naturalnymi korespondentami ze swych okolic. Ale czy to już wszystko! czy to już dosyć? Nie! — nie możemy wprawdzie powiedzieć: *Hominem non habeo.* Ale niestety wyznać musimy, że nam najzupełniej brak środków materyalnych, potrzebnych do takiego przedsięwzięcia.

Na założenie pisma politycznego, codziennego i większych rozmiarów potrzeba wiele funduszów; a my, powiedzmy to śmiało bez ogródki, jesteśmy materyalnie ubogimi. W obecnym stanie jest tedy dla nas prawie niepodobnem wystąpić ze złem dziennikarstwem do walki za pomocą dzienników, redagowanych w duchu katolickim. Nie możemy działać przeciw nieprzyjacielowi zaczepnie, ani nawet zmierzyć się z nim odpornie bronią tego samego kalibru, jakiej on przeciwko nam używa. Ale czyż już zupełnie nie mamy innych środków, któremiby przynajmniej ubocznie można zwalczać nieprzyjaciela i paraliżować jego ciosy? Owszem, mamy takie środki i sposoby i bylebyśmy ich tylko skrzętnie używali, moglibyśmy z pewnością, jeżeli nie pokonać złe, to przynajmniej bardzo je osłabić. Kiedy już nie możemy walczyć pismem, to używajmy przynajmniej dobrego przykładu i żywego słowa ku temu, by złe dzienniki jak najmniej były czytane. Niechże tedy u żadnego z Was, kochani Bracia! nie znajdzie się prenumerowany dziennik albo czasopismo, redagowane przez naszych nieprzyjaciół, w tendencyach i duchu nam wrogim. Pamiętajcie dobrze o tem, że nietylko politycznymi nieprzyjaciółmi naszymi są ci, co się chlubią imieniem liberalnych, oni i na polu religijnem są nam najzupełniej obcymi, zmierzając do wręcz przeciwnych nam celów. Rozważcie zaś dobrze, Najmilsi Bracia, jakie znaczenie ma prenumerata złych dzienników przez kapłanów katolickich.

Otóż taki kapłan grzeszy i to wielorakim sposobem. Najpierw współuczestniczy on w złej czynności, bo popierając groszem, z Kościoła lub beneficyum kościelnego płynącym, wydawnictwo nieprzyjacielskie, przyczynia się do podtrzymywania jego egzystencyi.

Nadto popełnia taki kapłan grzech zgorszenia i to pod względem wielu osób. Gorszy on najpierw samych wydawców, którzy, czytając jego imię na liście swych prenumeratorów, widząc pracę swego ducha, swoje zasady, swoje zapatrywania przyjmowane przez kapłana katolickiego, słusznie mogą się w złem utwierdzać, sądząc, że mają za sobą nawet tych, którzy są solą ziemi i światłem świata. Taki kapłan gorszy wszystkich, którzy takie pisma w jego domu widzą, którzy choćby ukradkiem w podobnych piśmidłach się rozczytują; a wreszcie gorszy tych, z którymi „na spółkę“ takie dzienniki prenumeruje lub ich do czytania pożycza.

Prenumerując złe dzienniki, popełnia kapłan grzech względem siebie samego, bo się naraża na niebezpieczeństwo utraty wiary — bo się naraża na to, że powoli pocznie w nim coraz bardziej słabnąć duch katolicki, duch kościelny, duch kapłański, co przy czytaniu złych pism jest prawie nieuniknionem według słów św. Bernarda: *Necessarium est, ut de mundano pulvere etiam religiosa corda sordescant.*

A więc, kochani Bracia, powtarzamy raz jeszcze: niechże się nikt z Was nie waży prenumerować takiego pisma, o którem nie jest pewnym, że jego tendencye i zasady nie są złe, czyli mówiąc wyraźniej, niech nie prenumeruje pism liberalnych!

Prawda, że dzisiaj czytanie gazet stało się prawie koniecznością dla każdego inteligentnego człowieka; prawda i to, że nie mamy (w Galicyi) redagowanego w polskim języku politycznego pisma, któreby się otwarcie przyznawało do katolicyzmu: atoli biorąc za zasadę, że u nas Polaków prawdziwy konserwatyzm musi być katolickim, słusznie można powiedzieć, że dzienniki konserwatywne, jak *Czas* krakowski i *Przegląd* lwowski są dla nas Kapłanów Polaków w Galicyi „jeszcze możliwemi“ do prenumeraty i czytania; wszelkie zaś inne nie powinny być ani pomienione między nami.

Ale to jeszcze nie dosyć! Dla Nas Kapłanów potrzeba koniecznie iść dalej, a mianowicie pamiętając na owo apostolskie hasło: „opportune — importune“ powinniśmy przy każdej nadarzającej się sposobności występować w obronie pism dobrych, nie szczędząc słów i argumentów ku zdemaskowaniu piśmideł złych i przewrotnych. Macie do tego wiele sposobności, czy to przy poufnych rozmowach w kółku znajomych i przyjaciół, czy to publicznie z ambony — przedewszystkiem w konfesyonale. Tutaj nie powinniście zapominać, że bardzo wielu grzechów cudzych winnymi stają się ci, którzy złe dzienniki prenumerują, czytają i rozpowszechniają. Dlatego dbając o całość spowiedzi, możecie i powinniście swoim penitentom stawiać w tej materyi odpowiednie pytania.

Postępujcież w ten sposób, Najmilsi Bracia, a przynajmniej w części zmniejszycie złe i uwolnicie od ciężkich i bolesnych razów Naszą Matkę, Kościół św. i społeczeństwo nasze.

Kończąc tę odezwę, błagamy i zaklinamy Was przez miłość ku Oblubienicy Chrystusowej, weźmijcie sobie do serca te Nasze słowa, idźcie za podanemi radami i wskazówkami, byśmy przy dalszych Naszych wizytach kanonicznych mogli się naocznie przekonać o skutku Naszych słów a Waszej pracy, — byśmy wynieśli to przekonanie, że słowa nasze nie stały się głosem wołającego na puszczy.

Tarnów, 1 stycznia 1890 r.

IGNATIUS, Eppus.

Mowa p. E. Gregra i układy pomiędzy stronnictwami czeskiemi.

Wiedeń 28 sierpnia.

(?) Tym, którzy po stronie Młodoczechów nie przypuszczają zdolności do przejścia z hałaśliwej negacyi na pole polityki dodatniej i którzy zatem nie wierzą w możliwość, aby rozpoczęte pomiędzy dwoma stronnictwami czeskiemi układy polepszyły szanse ugody, wczorajsza mowa p. Edwarda Gregra dostarczy bardzo nibyto przekonywujących argumentów. P. Gregr nigdy przedtem przeciwko ugodzie, zawartej na konferencyi wiedeńskiej, nie przemawiał namiętniej, jak wczoraj na zgromadzeniu wyborców w Chocenie.

Nie warto zbijać wszystkich zuchwałych sofizmatów, któremi tam podburzał słuchaczy przeciwko ugodzie i przeciwko p. Riegerowi. Wystarczy przypatrzyć się bliżej kilku twierdzeniom mowcy. Twierdzi on, że p. Rieger popełnił błąd, gdy on i jego dwaj koledzy, nie pytając nikogo, udali się do Wiednia, aby tam przywłaszczać sobie rolę zastępców narodu czeskiego; to, zdaniem p. Gregra, sprzeciwia się zasadom konstytucyjnym. Pp.: Rieger, Mattusz i Zeithamer wzięli udział w konferencyi wiedeńskiej jako zaproszeni przez hr. Taaffego uznani przywódcy nie Czechów, lecz stronnictwa staroczeskiego. Zanim udali się na konferencyą wiedeńską, zapewne zasięgnęli rady innych wpływowych posłów stronnictwa staroczeskiego. Ale nawet tego nie było potrzeba. Albowiem ich podpisy na protokółach konferencyi ugodowej zrazu obowiązywały tylko osobiście wymienionych trzech panów. Stronnictwo staroczeskie na zjeździe 26 stycznia b. r. posiadało wszelką swobodę: albo zatwierdzić podpisy swych mężów zaufania na konferencyi wiedeńskiej, albo oświadczyć się przeciwko zawartej tam ewentualnie ugodzie. Skoro zaś zjazd posłów staroczeskich dnia 26 stycznia większością głosów przystał na projekta ugodowe, tem samem zdanie pp. Riegera, Zeithamera i Mattusza uznał jako słuszne i zobowiązał całe stronnictwo staroczeskie do przeprowadzenia ich w sejmie. Powtarzam: całe stronnictwo staroczeskie. Bo mniejsza o to, czy na zjeździe 26 stycznia kilku posłów staroczeskich głosowało przeciwko ugodzie a kilkunastu usunęło się. Skoro większość posłów staroczeskich przystała na nią, tem samem według wszelkich zasad parlamentarnych wszyscy posłowie staroczescy są zobowiązani głosować za ugodą. Stanowisko zatem, jakie posłowie staroczescy powinni teraz zajmować wobec ugody, jest całkiem jasne; wszystko odbyło się w formach parlamentarnych, nikogo nie oszukano, nie było żadnego podstępu i żadnej niespodzianki. Niespodzianką bardzo brzydką byłoby tylko, gdyby posłowie staroczescy nie głosowali za ugodą, którą zatwierdził zjazd stronnictwa staroczeskiego 26 stycznia b. r.

Że p. Rieger „nie pytał nikogo“, to odnosić się może tylko do Młodoczechów. Tych nie pytał się ani przed wyjazdem na konferencyę wiedeńską, ani też 26 stycznia. Ale też nie mógł ich się pytać, bo zawarta na konferencyi ugoda nie miała być wcale ugodą Staro- i Młodoczechów z stronnictwem niemieckiem pp. Schmeykala i Plenera, lecz miała zbliżyć Staroczechów (i konserwatystów) z umiarkowanymi Niemcami i to właśnie w tym celu, aby utworzyć w Czechach ligę umiarkowanych żywiołów przeciwko żywiołom radykalnym, t. j. przeciwko Młodoczechom i przeciwko radykałom niemiecko-narodowym. W tych warunkach zapraszać Młodoczechów na konferencyę ugodową byłoby nonsensem. A podkreślamy to, ponieważ czasem także z kół staroczeskich odzywa się zdanie, że było „błędem“, iż nie zaproszono Młodoczechów na konferencyę wiedeńską.

Co do dalszych tragicznych wniosków, jakie p. Gregr wyprowadza z ugody niemiecko-czeskiej, którą po raz 10 ty nazwał „grobem narodu czeskiego“, nie warto wcale zastanawiać się nad temi pustemi frazesami. Zauważymy tylko, że w ustach p. Gregra denuncyacye prusofilizmu Niemców czeskich brzmią bardzo fałszywie. Nie mówimy wcale o Niemcach i o Czechach wogóle, lecz tylko o istniejących stronnictwach, w których politycznie te narody skrystalizowały się. A wtedy, jako całkiem bezstronni w tej mierze świadkowie, musimy przypomnieć, że stronnictwo niemieckie, na którego czele stoją pp. Schmeykal i Plener, bardzo sumiennie, albo choćby tylko ostrożnie, unikało wszelkich demonstracyj prusofilskich, unikało ich nawet w chwilach namiętnej opozycyi przeciwko gabinetowi hr. Taaffego. Natomiast stronnictwo młodoczeskie w demonstracyach russofilskich posunęło sie już tak daleko, że dalej posunąć się nie można. Ilekroć staje na porządku dziennym kwestya polityki zagranicznej, w której ważą się interesa Austryi i Rosyi, czy to w Bośni, czy w Serbii, czy w Bułgaryi, czy w Diakowarze, zawsze zasadniczo z pewną herostratyczną werwa Młodoczesi bronią interesu Rosyi przeciwko Austryi! Takiemu stronnictwu zaiste nie wolno wytykać drugim wrzekomego braku patryotyzmu austryackiego!

Ostatecznie p. Gregr zapewnia że Młodoczesi taką drobnostką (!) jak wprowadzenie czeskiego języka służbowego nie zadowolą się; że żądają wskrzeszenia królestwa czeskiego (Czechy, Morawa i Szląsk), przywrócenia czeskiego prawa państwowego, o którem przed kilkunastu laty oświadczył, że nie warte fajki tytoniu, przeprowadzenia równuprawnienia narodowościowego, czego bliżej nie wyjaśnia. A zatem p. Edward Gregr stanowczo oświadczył się przeciwko kompromisowi z Staroczechami na podstawie czeskiego języka służbowego.

P. Gregr jest dowcipnym trybunem ludowym. Atoli nawet w państwie konstytucyjnem sama wymowa nie jest i nie może być czynnikiem rozstrzygającym. Ś. p. Grocholski nie posiadał jej wcale, a jednak bardzo słusznie i z pożytkiem dla narodu naszego wywierał o wiele większy wpływ, niż tak świetny, wyjątkowy mówca, jak ś. p. Hausner. To powtarza się w każdem społeczeństwie zdrowem; odwrotnie dzieje się tylko w stosunkach zupełnie anormalnych. Już z tego względu do teatralnie patetycznych występów p. Edwarda Gregra nie warto przywięzywać zbytniego znaczenia.

I tak nikt nie wątpił, że pp. Gregrowie będą się opierali wszelkiej ugodzie stronnictw czeskich na podstawie możliwej. P. Edward Gregr opiera się, bo, jak to kiedyś sam wyznał, z natury pływa zawsze przeciwko wodzie. Powtóre, owacye, jakich dostępuje od kilku lat w zaściankach czeskich, zakrawające czasem na karykaturę hołdów, składanych już prawie zapomnianemu dziś Boulangerowi, zawróciły mu głowę. Pracować wspólnie z Riegerem — nie, na to nie przystanie już p. Edward Gregr. Odosobnić Riegera, usunąć go z widowni politycznej, zająć jego dawne miejsce wodza społeczeństwa czeskiego, tego gorąco pragnie p. Gregr, chociaż nie posiada najmniejszej zdolności na naczelnika stronnictwa.

Co się zaś tyczy brata jego Juliusza, ten był zawsze i jest przedsiębiorcą dziennikarskim. Czasem publicyści stawają się mężami politycznymi; prawie nigdy nie stawają się nimi przedsiębiorcy dziennikarscy. Cały interes dziennikarski, który p. J. Gregr kilka miesięcy temu trochę przesadnie obliczał na przeszło milion złr., zasadza się na opozycyi. Aby się wzmagała liczba abonentów *Nar. Listów,* potrzeba opozycyi i ciągle opozycyi. Ci abonenci tak przywykli co rana czytać napaści na Riegera i innych przywódców staroczeskich, na hr. Taaffego i innych ministrów, na hr. Kalnokiego, na rząd węgierski i inne rządy z wyjątkiem carskiego, na Milana, gdy jako król stawał po stronie Austryi, na ks. Ferdynanda I bułgarskiego

---

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(82)

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

— Byłyśmy same w domu — mówiła ciotka — bo Kromicki poszedł z Belgami do Nassfeld. Tymczasem przychodzi gospodarz i opowiada o nieszczęściu na kolei. Wiedziałam, że dziś wracasz; wyobraź sobie, co się ze mną działo. Wysłałam gospodarza natychmiast po powóz; Anielka poczciwa nie chciała mnie jednej puścić. Co za chwile przeszłyśmy; ale Bóg łaskaw, że się skończyło na strachu... Widziałeś rannych.

Ucałowałem ręce Anielki i ciotki, poczem zacząłem opowiadać, na com patrzył w Lend-Gastein. Pokazało się, że w depeszy, jaka przyszła do Kurhausu, były słowa: „W Lend-Gastein pełno rannych i zabitych“. Ztąd zrozumiano powszechnie, że wypadek zaszedł na linii Wiedeń-Salzburg. — Opowiadałem piąte przez dziesiąte, bo w głowie miałem tylko jednę radosną myśl: oto, że Anielka nie chciała czekać w domu na powrót ciotki, ale wyjechała wraz z nią na moje spotkanie. Czy to uczyniła tylko dla ciotki? Byłem pewien, że nie. Widziałem jej niepokój i pomieszanie, jej strach, gdy zobaczyła krew na moich rękach, jej rozjaśnioną, pełną radości twarz, gdy okazało się, że nawet nie byłem świadkiem wypadku; widziałem, że jeszcze była wzruszona i że chce się jej płakać ze szczęścia. Rozpłakałaby się nawet niezawodnie, gdybym wziął jej ręce i powiedział jej, że ją kocham, i prawdopodobnie jużby mi rąk nie cofnęła. A gdy wszystko to stało mi się jasne, jak dzień, zdawało mi się, że przyszedł koniec mojej męki, że życie moje przełamie się od tej chwili i że rozpoczne nowy okres istnienia. Nie próbuję nawet opisać, co czułem, jaka radość rozsadzała mi piersi. Od czasu do czasu spoglądałem na nią wzrokiem, w którym usiłowałem skupić całą moją ogromną miłość, a ona uśmiechała się do mnie. Dostrzegłem, że była bez rękawiczek i okrycia. Widocznie zapomniała o wszystkiem w przerażeniu i pośpiechu. Że zaś czyniło się chłodno, więc okryłem ją własnym paltotem. Trochę się broniła, ale ciotka kazała jej wziąć go.

Za powrotem naszym do willi pani Celina powitała mnie z wylaniem i serdecznością taką, jak gdyby w razie mojej śmierci Anielka nie była jedyną spadkobierczynią majątku Płoszowskich. To są tak szlachetne i zacne kobiety, że ze świecą trzebaby szukać podobnych. Nie ręczę natomiast, czy Kromicki, gdy za powrotem z Nassfeld dowiedział się o całem przejściu, nie westchnął zicha i nie pomyślał, że jednak świat szedłby zwykłym biegiem, gdyby zbrakło na nim Płoszowskich.

Przyszedł zmęczony i kwaśny. Belgowie, których poznał i z którymi jechał do Nassfeld, byli to kapitaliści z Antwerpii. Nazwał ich kilkakrotnie idyotami za to, że zadawalniają się trzecim procentem od swoch kapitałów. Powiedział mi wreszcie na odchodnem, że jutro musi ze mną w ważnej sprawie pomówić. Dawniej byłbym się tem zaniepokoił, obecnie domyślam się, że to będą jakieś finansowe propozycye. Byłbym go natychmiast wezwał na tę rozmowę, alem chciał zostać sam z memi myślami, z mojem szczęściem, z moją Anielką w sercu i w duszy.... Uścisnąłem jej rękę na dobranoc, jak człowiek, który kocha, a ona oddała mi równie gorąco uścisk. Czyś ty już moja naprawdę?

16 lipca.

Rano, zaledwie skończyłem się ubierać, ciotka przyszła do mego pokoju i po powitaniu rzekła bez żadnych wstępów:

— Wiesz, w czasie twej niebytności Kromicki zaproponował mi, bym z nim weszła do współki.

— A ciocia co mu odpowiedziała?

— Odmówiłam bez namysłu. Powiedziałam mu tak mój kochany, ja z łaski Boga mam dosyć, a Leon po mojej śmierci będzie należał do zamożniejszych ludzi w tym kraju. Po co mam rzucać się w jakieś awantury i kusić Opatrzność? Jeśli ty na swoich przedsięwzięciach zrobisz miliony, zrób-że je dla siebie; jeśli stracisz, dlaczego mamy tracić razem z tobą? Ja się na tego rodzaju sprawach nie znam, a nie mam zwyczaju wdawać się w rzeczy, o których nie mam pojęcia. Czy miałam słuszność?

— Najzupełniej.

— Właśnie chciałam z tobą o tem pomówić i rada jestem, że tak samo na rzeczy patrzysz. On, widzisz, trochę się obraził za to, żem nazwała jego roboty awanturami, począł mi jednak przedstawiać widoki, jakie ma na przyszłość — i tłómaczyć całą tę historyę obszernie. Jeśli to wszystko prawda, to istotnie zrobi miliony— i życzę mu, by je zrobił. Ale spytałam go zaraz: jeśli ci tak dobrze idzie, na co ci współki?... Powiedział mi, że im się więcej pieniędzy włoży, tem większe będą zyski — że tam się wszystko robi forsą, i że woli do zysków dopuścić rodzinę, niż obcych. Podziękowałam mu za te uczucia rodzinne, ale powtórzyłam odmowę. Widziałam, że mu to jest bardzo przykro. Zaczął ubolewać nad tem, że nikt się u nas nie rozumie na interesach, a wszyscy tylko zjadają to, co odziedziczyli. Powiedział mi bez ogródki, że to jest grzech względem społeczeństwa, na co ja się znowu rozgniewałam. „Mój kochany — powiadam — jam gospodarowała po kobiecemu, alem grosza nie straciła i jeszcze przymnożyłam majątku, a o grzechach społecznych, jeśli komu wypada mówić, to nie tobie, który sprzedałeś Głuchów. Chciałeś całej prawdy, to ją masz! Gdybyś był nie sprzedał Głuchowa, miałabym do ciebie więcej ufności. O twoich przedsiębiorstwach nietylko ja nic nie wiem, ale są one dla wszystkich ciemne; jedno tylko widzę jasno, że gdyby one naprawdę były tak dobre, jak mówisz, tobyś wspólników nie szukał i nie brał tak do serca mojej odmowy. Szukasz, bo ci tego trzeba, ale i przed chwilą nie byłeś ze mną zupełnie otwarty, a ja tego nie lubię.

— I cóż on?

— On mi na to odrzekł — że przedewszystkiem nie rozumie, dlaczego na niego spada odpowiedzialność za sprzedaż Głuchowa. Głuchów wypuścił z rąk nie on, ale ci, co przez brak rozumu, niedołęztwo, lekkomyślność i rozrzutność, uczynili sprzedaż jego konieczną. Anielka, wychodząc za niego, miała tylko długi. On uratował tyle, ileby nikt inny uratować nie potrafił i za to, zamiast wdzięczności, spotyka się z przymówkami i... czekaj... jak to on się wyraził?... z patetyczną deklamacyą.

— To nieprawda — rzekłem. — Głuchów można było uratować.

— To samo mu powiedziałam, a w dodatku jeszcze i to, że na Głuchów byłabym pożyczyła pieniędzy. „Mógłeś (mówię) przed sprzedażą napisać słowo do Anielki, żeby ze mną o tem pomówiła, a Bóg widzi, czybym się była chwilę wahała... Ale to twój system, żeby nikt nic nie wiedział. Wszyscy wierzyliśmy w twoje miliony i dlatego tylko nie ofiarowałam pomocy.“ On się począł śmiać ironicznie. „Anielka — powiada — jest za wielka pani i za idealna istota, żeby się miała zniżać do takich marności, jak są sprawy pieniężne, albo też przemówienie w interesie męża. Dwakroć teraz ją prosiłem, by z ciotką pomówiła w kwestyi spółki i dwukrotnie odmówiła mi stanowczo. Co do ratunku Głuchowa, łatwo teraz mówić, gdy sposobność pomocy minęła. Wnosząc z odmowy, jaka mnie dziś spotka, mam prawo wątpić, czyby i z ratunkiem Głuchowa nie było tak samo.“

Począłem wsłuchiwać się z zajęciem, bo teraz stały mi się jasne te nieporozumienia między Kromickim i Anielką — ciotka zaś mówiła dalej:

— Jakem to usłyszała, tak powiadam: „Widzisz, mój kochany, jak w tobie mało szczerości; mówiłeś mi z początku, że tylko dlatego proponujesz mi spółkę, bo wolisz, iżby rodzina zyskała, niż obcy ludzie, a teraz pokazuje się, że to tobie samemu na tem zależy.“ On, że to mu sprytu istotnie nie brak, odpowiedział mi, że w tego rodzaju sprawach korzyść powinna być dwustronna i że naturalną jest rzeczą, że mu także na tem zależy, by rozporządzał jak największemi kapitałami, bo interesa mają to do siebie, że im na szerszej wspierają się podstawie, tem są pewniejsze. „Zresztą — dodał — biorąc Anielkę bez posagu, miałem nadzieję, że mogę liczyć na pomoc rodziny przynajmniej w tych wypadkach, w których ta pomoc będzie dla samejże rodziny korzystną.“ Zły był ogromnie, a zwłaszcza rozgniewał się, gdy mu odpowiedziałam, że Anielki bez niczego nie wziął, bo ja jej zapiszę dożywotnią rentę.

— Powiedziała to ciocia?

— Tak jest. Powiedziałam wszystko, com miała pod sercem. „Anielkę kocham, jak rodzone dziecko — powiedziałam — i właśnie dlatego, by ją ubezpieczyć, zapisuję jej nie kapitał, ale rentę. Kapitał (mówię) mógłby przepaść w twoich przedsiębiorstwach, które, Bóg wie, jak wypadną, a renta zapewni Anielce przynajmniej środki do dostatniego życia. Jeśli (powiadam) będziecie mieli dzieci, to dzieci dostaną kapitał po śmierci Anielki — i oto jest moja pomoc główna, obok której jestem zresztą gotowa do wszelkich mniejszych usług.“

(Ciąg dalszy nastąpi).

(z tego samego powodu), na Stambułowa, Crispiego, Salisburego, którzy ani się domyślają, jakich to zaciętych wrogów posiadają w redakcyi p. Gregra, że gdyby nagle choć tylko przez 3 miesiące ustały niektóre z tych napaści, „milionowy interes“ p. Juliusza Gregra mocnoby na tem ucierpiał. Dlatego *Narodni Listy* nietylko są przeciwne ugodzie ze Staroczechami, ale nawet wtedy, gdyby wszyscy posłowie młodoczescy przystali na nią, z pewnością znajdą sposób wytrwać w opozycyi.

To też same oświadczenia organu p. Juliusza Gregra i same mówki p. Edwarda nie są jeszcze niezbitym dowodem, że istotnie ugoda pomiędzy stronnictwami czeskiemi nie dopisze. Wprawdzie wielkich nadziei w odnośnych rokowaniach pokładać nie można, zwłaszcza, że samo stronnictwo staroczeskie po zawarciu ugody wiedeńskiej tak mocno się zdezoryentowało, iż teraz nie stanowi już tego silnego obozu, któryby mógł zaimponować Młodoczechom. Jednak nie jest to całkiem niemożliwą rzeczą, aby pomiędzy Młodoczechami nie znalazło się już teraz kilkunastu posłów, patrzących trzeźwiej na stosunki i zdolnych strącić z siebie jarzmo dyktatury opozycyjnej pp. Gregrów. To też, jeżeli jutro dzienniki tutejsze, niedość dokładnie obeznane ze stosunkami czeskiemi, mowę p. Edwarda Gregra wystawią jako koniec rokowań ugodowych, będzie to ze względu na wyjaśnione powyżej okoliczności sąd zbyt stanowczy i może przedwczesny.

37 walny wiec katolików niemieckich w Koblencyi.

W niedzielę rozpoczął się w Koblencyi 37 wiec doroczny katolików niemieckich. Miasto przybrało szatę świąteczną. Domy ozdobione były w zieleń, kwiaty, girlandy i kobierce, z okien powiewały chorągwie na uczczenie przybyłych licznie z Niemiec uczestników wiecu.

Do niedzieli po południu zapisanych było 1700 członków i uczestników; pomiędzy innymi przybyli tacy mężowie, znani w świecie katolickim, jak: przewódca centrum Dr Windthorst jako jeden z najpierwszych, dalej wicemarszałek parlamentu hr. Ballestrem, bar. Schorlemer z Alstu, hr. Wiktor Matuszka, hrabia Dr Franciszek Matuszka, bar. Heereman, radca legacyjny Kehler, Monschaw. Biesenbach, Cahensly, Gliszczyński, Grand Ry, Hauptmann, Dasbach, Mies, Mooren, Rinteln, Imwalle, dalej bar. Feliks Loe, baron Józef Loe, Dr Reichensperger, Rochow, bar. Rodenbach, 2 książęta Salm-Reifferscheid, bar. Fryderyk Schorlemer, hr. Schulenburg, hr. Spee. Z liczby wybitniejszych księży wymienić należy X. Eccha, „apostolskiego prefekta“ Danii i Kopenhagi, opata i misyonarza Dorenbacha z Paryża, dziekana Richtawskiego z Boborowa na Szląsku i wielu innych. W obradach biorą także udział arcybiskup koloński Krementz i biskup trewirski Dr Korum.

Prace walnego wiecu są bardzo liczne. Mowy, jakie zostały wygłoszone, dotyczą najważniejszych kwestyj, jak kwestyj socyalnych, kościelnych, szkolnych, misyjnych itd.

Z 27 wniosków i rezolucyj, jakie przyjdą pod obrady, a które ogłoszone są w pierwszym numerze dziennika wiecu, 11 dotyczy sprawy misyj katolickich, 4 kwestyi socyalnej, 2 nauki i szkoły.

Na zebranie powitalne w niedzielę wieczorem przybyli także reprezenci władz, burmistrz miasta, landrat hr. Brühl, jakoteż znaczna liczba innych wyższych urzędników. Gdy na sali ukazali się Dr Windthorst i Dr Reichensperger, oklaskom nie było końca.

Prezes lokalnego komitetu adwokat Müller powitał wiec i podniósł iż przyczyni się on do wzmocnienia jedności katolików bawarskich i do usunięcia najgorszego zła Bawaryi: starokatolicyzmu.

Po nim wstąpił na mównicę Dr Windthorst, powitany grzmotem oklasków. Mówca poruszył najprzód w krótkich słowach sprawę spełznięcia na niczem zamiaru odbycia wiecu katolickiego w Monachium, nie sądzi jednak, że powodem tego był zamiar rządu bawarskiego zwalczania ruchu tego katolików niemieckich, ale mylne mniemanie, że w tym roku szczególne były powody, przemawiające przeciwko odbyciu wiecu katolików niemieckich w stolicy bawarskiej.

Bawarya, zdaniem Windthorsta, dla swego położenia jeograficznego i historyi powołaną jest na to, żeby była przedmurzem katolickich Niemiec; to też mowca wierzy, iż książę rejent bawarski żywy zachowuje interes dla ruchu katolików niemieckich i ma nadzieję, że raz kiedyś i w Monachium odbędzie się doroczny wiec katolików niemieckich.

W dalszym ciągu mówił Windthorst o ważności dorocznych wieców katolickich, które są jednym z duchownych środków, zwalczających i usuwających niedomagania socyalne i błędy czasów dzisiejszych, gdyż samą siłą i przemocą już ich usuwać nie można. Mówiąc o działalności zmarłego niedawno kardynała Newmana, którego zalicza do najwybitniejszych mężów bieżącego stulecia, radzi iść za jego przykładem i walczyć w obronie katolicyzmu, a nie zaczepiać innych wyznań. A tak postępując katolicy w Niemczech, niczego i nikogo obawiać się nie powinni, gdyż nie są oni sługami nikogo, nie myślą żebrać i prosić, ale domagają się słusznych praw swoich. A jeżeli się wrogowie Kościoła katolickiego pytają, po co te coroczne wiece katolickie? to on winien odpowiedzieć: „Po co te coroczne wielkie manewra?“ (Ogólne żywe oklaski.) Każdy wiec katolicki uważać można za takie wielkie manewra, choć strzela się na nich bez prochu bezdymnego. (Ogólna wesołość.)

Żądania katolików niemieckich przywódzca centrum streszcza w tych słowach: W dziedzinie kościelnej restytucya stosunków, jakie panowały przed walką kulturną, a w dziedzinie szkolnej restytucya stanu, jaki panował przed wydaniem ustawy o dozorze szkolnym; restytucya wpływu rodziców i Kościoła w szkole.

Poseł Dr Windthorst zauważa, że umiarkowane zachowanie się katolików niemieckich w Koblencyi spowodowało łagodniejsze zachowanie się władz i broniąc centrum od zarzutów, jakie mu czyniono z powodu jego głosowania w sprawie projektu wojskowego, zakończył słowy: „Należy wystrzegać się potępiania przedwczesnego. Centrum w tej sprawie nie postąpiło sobie lekkomyślnie; będzie ono i nadal rząd energicznie popierało, jeżeli nadal pójdzie drogą, jaka się przebija z obecnego zachowania się władz.“

Jako reprezentant Westfalii przemawiał następnie baron Schorlemer z Alstu, twierdząc, że twarde głowy katolików westfalskich nie mogły zrozumieć, dlaczego ks. rejent bawarski nie życzył sobie odbycia wiecu katolickiego w Monachium. Mowca zakończył życzeniem, aby owoc wiecu obecnego był jak najobfitszy.

Imieniem Szląska witał hr. Ballestrem *„confluentiam catholicorum“* w Koblencyi, które starożytni nazywali *Confluentes*.

Dr bar. Hertling przywiózł pozdrowienie dla wiecu od miasta Monachium i wyraził nadzieję, że może rychło będzie mogła stolica bawarska katolików niemieckich powitać w swych murach.

Odczytano jeszcze mnóstwo telegramów z Niemiec i zagranicy, poczem połączone towarzystwa śpiewackie wykonały kilka produkcyj. Zebranie trwało do przeszło 12 godziny w nocy.

Przedwczoraj odbyło się po wielkiem nabożeństwie kościelnem, które celebrował biskup trewirski Dr Korum, pierwsze zamknięte zebranie. Mowę powitalną wygłosił dziekan Weissbrodt. Marszałkiem wybrany został bar. Buol, honorowym marszałkiem Dr August Reichensperger, wicemarszałkami Orterer i Dieden. Książę Löwenstein zdawał sprawę z wykonania dawniejszych uchwał.

Na popołudniowem walnem zebraniu przemawiali baron Buol, biskup Dr Korum, Schnürer, Galen i Weiss.

Przegląd polityczny.

Kraków 27 sierpnia.

Cesarz niemiecki powrócił przedwczoraj do Niemiec. Do Kłajpedy, gdzie przybycie cesarza zapowiedziano na godzinę 1 z południa, zawinęły okręty „Hohenzollern“ i „Irena“ dopiero około godziny 6 z wieczora. Na przystani portu kłajpedzkiego przyjmowali cesarza szef sztabu jeneralnego hr. Waldersee, podsekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych, bar. Marschall i naczelnicy władz miejscowych, jak prezes rejencyi Heydebrandt Lasa, nadburmistrz Koenig i radzca ziemiański Cranz. W porcie utworzyły szpaler okręty, łodzie rybackie i łodzie klubu wioślarskiego. Zaraz po wylądowaniu zwiedził cesarz ratusz, gmach pocztowy i dąb królowej Ludwiki w dobrach Tauerlaken. Telegram biura Wolffa zaznacza, że ludność witała cesarza z wielkim entuzyazmem.

Udzielenie kanclerzowi Capriviemu orderu św. Andrzeja poczytują *Petersb. Wied.* za znak zadowolenia cara i dodają, że można to uważać za przygotowanie gruntu do tego, aby dwa potężne sąsiedzkie mocarstwa żyć mogły z sobą w pokoju. Można to zarazem uważać za streszczenie całego rezultatu, jaki podróż cesarza Wilhelma do Rosyi odniosła.

Koeln. Ztg zaś donosi, że w rozmowach między Caprivim i Giersem nie poruszano ani sprawy bułgarskiej, ani kwestyi cofnięcia wojsk rosyjskich znad granicy, ani żadnej innej kwestyi, sięgającej w dziedzinę wielkiej polityki, tylko kwestye natury ekonomicznej, tyczące się ułatwień przy wzajemnym przewozie towarów na granicy, w czem też doprowadzono do pewnego porozumienia się między sobą.

Emin basza zamierza sobie utworzyć własne państwo we wnętrzu Afryki. Taką wiadomość otrzymuje *Post* z „źródła bardzo poważnego“ z Zanzibaru, a mianowicie, że Emin przy niedawnem spotkaniu się swem z Petersem w Afryce doręczył mu list do niemieckiego konsulatu w Zanzibarze, w którym rządowi niemieckiemu donosi, że zamierza w wnętrzu Afryki własne sobie utworzyć państwo. *Post* powiada, że trudno jej w to wierzyć, ale źródło jest tak poważne, że zniewoloną jest wiadomość tę umieścić. Pisma niemieckie z dziwnem uczuciem wiadomość ciekawą *Post* zamieszczają, niektóre zaś w razie stwierdzenia prawdziwości tej wieści wzywają rząd, aby w takim razie wszelkiemi siłami plany Emina udaremnił, gdyż prawdopodobnie państwo to mógłby sobie utworzyć w dzielnicy interesów angielskich i narazić mógłby z tego powodu Niemcy na podejrzenia Anglii.

Prezes ministerstwa włoskiego Crispi przedłożył, według *Magdeb. Ztg*, radzie ministeryalnej projekt dotyczący ograniczenia klasztorów. W dniu wczorajszym przyszło w Lucernie do ugody pomiędzy finansistami włoskimi a niemieckimi w sprawie założenia nowego włoskiego banku kredytu gruntowego („Credito fondiario nazionale“). Kapitał zakładowy obliczono na 30 milionów lirów, które przejmują na siebie w połowie „Banca nazionale,“ a w drugiej połowie „Società Immobiliare“ i włosko-niemiecka grupa finansowa.

Podaliśmy już przedwczoraj, w jaki sposób były dyplomata Tatiszczew zapatruje się na kwestyę pogodzenia Rosyi z Bułgaryą. Obecnie zajmuje się także *Świet*, dziennik Komarowa, tą sprawą i podaje przytem następujące szczegóły o pobycie Tatiszczewa w Bułgaryi: „Kiedy Tatiszczew przybył do Zofii i stanął w hotelu „Bułgarya“, stawiono go najpierw pod dozór żandarma. Po niedługim czasie odwiedził go jednak prezes policyi Radosławow i przeprosił za doznaną nieprzyjemność, tłómacząc, że zaszło w tej mierze tylko nieporozumienie. Widział się później Tatiszczew z ministrem sprawiedliwości Toneczewem, a później i ze Stambułowem. Wrażenia, doznane z rozmów z nimi, streszcza Tatiszczew w następujących słowach: Panem sytuacyi w Bułgaryi jest Stambułow. Opozycya hałasuje tylko, ale do czynu się nie porwie. Cankowiści nie mają dziś już najmniejszego znaczenia. Stambułow zaś mniema, że zgoda z Rosyą byłaby na stosownych podstawach możliwą, jest nawet nieodzowną. *Swoboda* wyrażała, zdaniem Stambułowa, nieraz zdania zbyt szorstkie o Rosyi. *Świet* zaznacza, że ostatnia zmieniła też już swój ton i dodaje: Teraz byłaby pora rozpocząć układy; Bułgarya przyszła już może do przekonania, że nie Rosya jej, ale ona Rosyi potrzebuje. „Postępowanie Austryi w Bułgaryi powinno doznać rozczarowania, mówi *Świet* w końcu, a jej reprezentant w Bułgaryi przyjść do przekonania, że zrywając róże, można się także ukłuć.“

Jeden z korespondentów *Koeln Ztg* miał w Niżu rozmowę z królem Milanem. „Serbia — mówił król Milan — nie może nigdy oczekiwać czegoś dobrego od Rosyi. Serbia niepodległa a niwelujący i absorbujący wszystko panslawizm, to dwie sprzeczności, które się nigdy ze sobą pogodzić nie dadzą. Narodowym obowiązkiem Serbii jest więc trzymać się Austryi. Tej zasady trzymałem się zawsze w mej polityce i dlatego nie chcę, aby syn mój był wychowany na panslawistę. Z tej to przyczyny nie dozwolę nigdy, aby królowa-matka mogła wywierać wpływ na niego, bo nie uważam jej za nic innego, jak za ajentkę panslawizmu, za nieprzyjaciółkę moją i mej ojczyzny.“

Tyle król Milan. Korespondent zaś dodaje, że mimo wszelkich usiłowań Milana, największy wpływ w Serbii wywiera dziś Paszic, znany ze swych misyj w Rosyi, a którego, chociaż był znanym rewolucyonistą, przyjmował car osobiście.

Berlin 26 sierpnia. Korespondent *Voss. Ztg* znany znawca spraw marynarskich, rozwodzi się z okazyi odwiedzin eskadry austryackiej w Kopenhadze, nad niezwykłemi zaletami tej właśnie eskadry, uważając ją za ozdobę floty austryackiej, która cała jest dziś doskonałą. Ożywia ją duch Tegethofa i Sternecka. Dokładność organizacyi jej służyła już za wzór innym flotom, a niektóre okręty pancerne, jak np. „Kronprinz Rudolph,“ odznaczają się niezrównaną dotąd doskonałością swej budowy. Artykuł kończy się słowy: Austryacka flota jest pod względem ducha flotą niemiecką.

Berlin 26 sierpnia. Na wczorajszym bankiecie, danym na cześć Dra Petersa, byli obecnymi: porucznik Tiedemann, Oskar Borchert, minister stanu Hoffmann, Dr Schweinfurth, porucznik Sulzer, prof. Dr Cuny, Livonius, Drygalski-pasza i liczni inni dawniejsi podróżnicy. Minister Hoffmann wzniósł okrzyk na cześć cesarza, a Dr Schweinfarth wygłosił mowę na cześć Dra Petersa. W niej chwalił go jako energicznego i nieulęknionego podróżnika, który zapewnił Niemcom posiadanie wybrzeży wschodnio-afrykańskich i bezwiednie przywrócił Niemcom Helgoland. Dr Peters dziękował wzruszonym głosem, zaznaczając, iż wszędzie, gdzie uważał to za pożyteczne dla ojczyzny, niósł w ofierze swe życie i wzniósł toast na cześć komitetu Emina-paszy. Prezes rejencyjny Tiedemann wyraził Drowi Petersowi podziękowanie za to, iż znów oglądać może swego jedynego syna; z wielkiem uznaniem wspominał mówca o działalności Wissmanna i Emin-paszy. Livonius wzniósł toast na cześć polityka kolonialnego ks. Hohenlohe Langenburg. — Dr Peters wynurzył podziękowanie Schweinfurthowi, jako badaczowi Afryki *par excellence*, a lekarz sztabowy Falkenstein wzniósł toast na cześć porucznika Tiedemanna.

Berlin 26 sierpnia. We wczorajszem zgromadzeniu socyalistów wzięło udział 4000 osób. Po mowie Bebla uchwalono wotum ufności dla frakcyi socyalistycznej.

Ratysbona 25 sierpnia. Na uroczystość odsłonięcia pomnika króla Ludwika w tutejszej Walhalli, przybył książę-rejent w towarzystwie wszystkich książąt bawarskich. Po odśpiewaniu „pieśni Walhalli“ przez 3000 śpiewaków, powitał księcia-rejenta prezes rejencyjny Ziegler, a pierwszą mowę, zastosowaną do uroczystości, wygłosił marszałek pierwszej Izby bawarskiej bar. Ow. Książę-rejent podziękował za pomnik w dłuższej mowie, w której zaznaczył, że uroczystość odsłonięcia pomnika jest dowodem wierności Bawarczyków do domu królewskiego i owocem wspólnych zabiegów całej ludności bawarskiej. Po odsłonięciu pomnika złożyły liczne stowarzyszenia i reprezentacye u stóp jego wieńce.

Paryż 26 sierpnia. Rząd ma zamiar znieść posadę jen. gubernatora Algieryi, a Algieryą podzielić na 5 departamentów. Dotąd dzieliła się ona na 3 departamenty.

Londyn 25 sierpnia. Do tutejszych dzienników donoszą z Petersburga, iż rosyjski edykt przeciw żydom zostanie ogłoszony w październiku. Rozporządzenie uzupełniające będzie miało na celu usprawiedliwić wobec opinii publicznej surowe postępowanie przeciwko żydom.

Petersburg 25 sierpnia. Ambasador Schweinitz ma się udać w tych dniach za dłuższym urlopem do Niemiec.

Belgrad 26 sierpnia. Były poseł serbski w Petersburgu Proticz umarł.

Berlin 25 sierpnia. (Cesarz Wilhelm I a ks. Bismarck). Prasa niemiecka zajęła się żywo ciekawym artykułem *Breslauer Ztg*, którego autor zbija głoszoną dotąd za prawdę legendę, że między zmarłym cesarzem Wilhelmem a kanclerzem ks. Bismarckiem panowały zawsze jak najlepsze i niczem niezamącone stosunki. Autor przeciwnie wykazuje, że rosnąca w niezwykły sposób wskutek powodzeń duma kanclerza, oraz uwydatniana na każdym kroku chęć jego wszechwładzy, wzbudziły w cesarzu podejrzenie, że kanclerz formalnie przyćmiewa powagę tronu. Z tego powodu cesarz Wilhelm I myślał już w r. 1867 o następcy w urzędzie kanclerskim i wtajemniczył w ten zamiar syna temi słowy: „Bismarck staje się nam zawielki. Musimy się postarać o zastępcę i liczę na twoją w tej mierze pomoc.“

Następca tronu Fryderyk zwrócił się w tej sprawie do byłego podsekretarza stanu Grunera i polecił mu wyszukać i przedstawić stosowne osobistości na objęcie urzędu kanclerskiego. Nie wiadomo, o co się misya p. Grunera rozbiła, ale powszechnie jest wiadomem, że odtąd Bismarck zapałał do niego nienawiścią, że, gdy tenże przy sposobności 70 letnich urodzin otrzymał od cesarza tytuł rzeczywistego tajnego radcy, Bismarck zdołał przeprowadzić, że nominacya ta nie została ogłoszoną w *Reichsanzeigerze*, tak, że tylko na dworze p. Gruner nosić mógł tytuł „ekscelencyi“.

Tymczasem powodzenie kanclerza sprawiało, że stanowisko jego stawało się coraz więcej dominującem, stawał się coraz więcej drażliwym, coraz rzadziej przebywał w Berlinie i coraz częstszemi stawały się jego prośby o dymisyą. Cesarz chętnie byłby się go pozbył, a nieuwzględnienie próśb o dymisyę Bismarcka tłumaczy autor brakiem odpowiedniego następcy, któryby chciał objąć spuściznę po Bismarcku wobec ówczesnego trudnego i zawikłanego położenia politycznego. W r. 1867 cesarz czuł w sobie jeszcze siłę, że zdoła rządzić za pomocą nowego ministra. Dziesięć lat później, gdy już przekroczył 80 rok życia i gdy mianowicie siły jego skutkiem zamachu Nobilinga znacznie były osłabione, nie mógł już o tem myśleć. W ten sposób należy sobie wytłumaczyć owe „nigdy,“ jeżeli ono wogóle jest historycznem. Zresztą i po owem „nigdy“ Bismarck raz jeszcze, gdy w przeprowadzeniu pewnego planu napotkał na opór, podał prośbę o dymisyę. Cesarz jednak tak chłodno się wobec niego wtedy zachował, że Bismarck dymisyą cofnął i odtąd przestał się już starać robić nań wrażenie przez podawanie się do dymisyi, by następnie głosić, że chce służyć cesarzowi aż do ostatniego tchu.

Takim miał być rzeczywisty stosunek między zmarłym cesarzem Wilhelmem a eks-kanclerzem. Autor w końcu przychodzi do przekonania, że dymisya Bismarcka za rządów młodego cesarza Wilhelma była rzeczą nieuniknioną i że obecnie niema już mowy, żeby kiedy miał powrócić do rządów. „Gdyby jednak — kończy autor — nad wszelkie spodziewanie istotnie Friedrichsruhe miało mieć dlań znaczenie Elby, to nie ulega wątpliwości, że w najbliższym czasie Elba zmieniłby się dlań mogła na wyspę św. Heleny.“

KRONIKA.

Kraków 27 sierpnia.

— **JE. Namiestnik hr. Badeni** przybędzie w sobotę do Tarnowa, zkąd podejmie wycieczkę dla zwiedzenia robót regulacyjnych około Dunajca i uda się do Wielkiej wsi do posła hr. Jana Stadnickiego

— **Ks. Eustachy Sanguszko** przybył wczoraj wieczór do Krakowa na posiedzenie komitetu Towarzystwa rolniczego, którego jest prezesem.

— **Zapiski osobiste.** P. Delegat Kuczkowski powraca w niedzielę z Wiednia do Krakowa i obejmie zaraz urzędowanie. — Prezydent miasta Dr Szlachtowski dzisiaj rano powrócił z Ischl. — Bawi w Krakowie hr. Edward Soderini, znany przyjaciel kardynała ś. p. Czackiego. — P. St. Brykczyński, zastępca członka Wydziału krajowego, przybył do Lwowa i objął kierownictwo departamentu drogowego. — Henryk Siemiradzki bawi w Warszawie. — Margrabia Zygmunt Wielopolski wyjechał z Warszawy do Spały.

— **Z kraju** dochodzą nas listy, wyrażające potrzebę rychłego zatwierdzenia wyborów prezesów i wiceprezesów Rad powiatowych. Na zwłoce w zatwierdzeniu cierpi tok spraw autonomicznych. Dawne Rady już nie urzędują, a uchwały Rad nowowybranych nie byłyby prawomocnemi.

— **Wydział rolniczy na Uniwersytecie Jagiellońskim.** P. Minister oświaty odnośnym reskryptem polecił prowizoryczne pomieszczenie Wydziału w *Collegium Juridicum*, naprzeciw kościoła św. Piotra. W tym celu przedsięwzięte zostaną natychmiast w gmachu wszystkie potrzebne roboty wewnątrz, tak, aby gmach oddanym mógł być do użytku nowego Wydziału zaraz z początkiem roku szkolnego, mianowicie dnia 1 października b. r. Zewnątrz budynku nie będą przedsiębrane żadne roboty. Koszta urządzenia gmachu wyniosą około 3000 złr. P. Minister zgodził się również na przyjęcie ofiarowanego przez gminę miasta Krakowa gruntu pod pole doświadczalne, mierzącego około 7 morgów przestrzeni. Grunt ten odda gmina w fizyczne posiadanie Uniwersytetowi. Co do urządzenia pola doświadczalnego zastrzegł sobie p. Minister decyzyę na później. Na razie więc na gruncie tym żadne roboty nie będą przedsięwzięte. Wnioski senatu w sprawie urządzenia pola doświadczalnego przesłane zostały Ministerstwu w swoim czasie.

— **Stypendyum Monarsze.** Od roku szkolnego 1890/91 rozdane będzie w Akademii górniczej w Leoben stypendyum Cesarza Franciszka Józefa w sumie 300 złr. w złocie.

Starający się o to stypendyum, winni wnieść własnoręcznie napisane i do Jego Ces. i Król Apostolskiej Mości wystosowane podanie i zaopatrzyć je w metrykę chrztu, wiarogodne poświadczenie ubóstwa i świadectwo złożonego egzaminu dojrzałości na jednem z wyższych gimnazyów lub szkół średnich, a jeżeli ubiegający się jest już słuchaczem Akademii, ostatnie odnośne świadectwo szkolne. Podania winny być wniesione najpóźniej do dnia 15 września b. r.

— **Magistrat** uchwalił uporządkować ulicę Siemiradzkiego kosztem około 400 złr.

— **Korpus wakacyjny** odbył w ostatnich dniach dalsze wycieczki, mianowicie do Bronowic Wielkich i na Bielany. Do Bronowic Wielkich zaprosił korpus p. Władysław Fischer, ugościł korpuśników sutym podwieczorkiem i pozwolił zabawić się w ogrodzie, pięknie urządzonym. Na Bielanach, gdzie wielu z korpuśników dopiero pierwszy raz było, zwiedzono wszystko, a w kościele odśpiewano pieśń nabożną. Dnia 25 b. m. odbył korpus ostatnią wycieczkę do Dębnik, gdzie uraczono korpuśników podwieczorkiem, na który p. Ignacy Żółtowski, znany z ofiarności i przyjaciel młodzieży, przeznaczył potrzebną kwotę. Po powrocie z wycieczki i stosownych przemówieniach każdy z korpuśników otrzymał w upominku portret we większym rozmiarze Adama Mickiewicza.

— **Nowo urządzony handel,** w zakroju tych, które w Niemczech istnieją pod nazwą „Kunsthandlung,“ powstał przy placu Maryackim, L. 1, w domu pod „Murzynami.“ P. Rudolf Herliczka przeniósł tu dawny swój sklep z Małego rynku, rozszerzył go, urozmaicił doborem artykułów, wśród których spostrzegliśmy prawdziwie piękne, rzadkie dotąd w Krakowie, ramy do obrazów. Dział artykułów religijnych wcale obfity; między niemi zwracają uwagę małe obrazy N. Maryi Panny Częstochowskiej, starannie i wiernie wykonane, a wyrobione z papieru, łudząco naśladującego materyał drewniany. Wystawa gustowna, ze smakiem urządzona. Z prawdziwą przyjemnością donosimy o tem, radzi temu, że tego rodzaju handle mu żą się w naszem mieście i rozwijają, co daje świadectwo, że i duch religijny nie gaśnie i oświata się krzewi.

— **Zakład ginekologiczny w Warszawie.** Jenerał gubernator warszawski zawiadomił oberpolicmajstra, iż towarzysz ministra spraw wewnętrznych, jenerał Szebeko, dozwolił kilku lekarzom pod kierunkiem i odpowiedzialnością Dra Teodora Borysowicza otworzyć w Warszawie prywatny ginekologiczny zakład leczniczy.

— **Najj. Pani w Paryżu.** Donoszą z Paryża, że Najj. Pani zabawi tam najdłużej dwa lub trzy dni. Cesarzowa zachowuje najściślejsze *incognito*, to też w „Hôtel Meurice“ przebywa pod nazwiskiem pani Nicholson. Orszak Najj. Pani składa się z sześciu osób, wśród których znajdują się: dama dworu hrabina Festetits i marszałek dworu bar. Nopcsa. Cesarzowa nie przyjmuje nikogo, a dowodem, jak ściśle zachowuje *incognito*, jest ta okoliczność, że w Calais nie było oficyalnego przyjęcia, a nawet nikt się nie pojawił z ambasady austro-węgierskiej. Najj. Pani przechadza się niepoznana po mieście, w towarzystwie hrabiny Festetits.

— **Rozmaitości.** Śmiertelność w armiach europejskich. Francuskie *Archives de Médecine Militaire* ogłasza ciekawe rezultaty badań statystycznych, podjętych celem zbadania stopnia śmiertelności w armiach europejskich. Z tego fachowego, a poważnego pisma francuskiego okazuje się, że największa śmiertelność istnieje w wojsku hiszpańskiem, bo wynosi 13 40 na tysiąc. Potem następują: Rosya, gdzie jest 8·88, Włochy 7.74, Austro-Węgry 6 94, Francya 6 06, Anglia 5·13, Belgia 4 7, w końcu Niemcy, które najmniejszą w armii przedstawiają śmiertelność, bo tylko 3.97 na tysiąc.

— Chciwość Glucka. Znakomity kompozytor, Gluck, był wielkim smakoszem i chciwcem. Ideał cenił on tylko w muzyce. Otóż pewnego dnia jadł obiad u jakiegoś księcia. Podczas gdy inni goście zachwycali się postacią olbrzymiego pasztetu, maestro przyglądał się i wysławiał srebrny półmisek, na którym pasztet był podany. — Gluck — odezwał się amfitryon — zabierz go sobie! Muzyk nie kazał sobie powtarzać tego; wyciągnął rękę i wziąwszy cenny półmisek wraz z jego smaczną zawartością, odszedł butnie od stołu, przekroczył podwójny rząd lokajów, niosąc swój łup z taką powagą, jak gdyby to była korona Karola Wielkiego . . . Oto jeszcze inny rys, malujący charakter Glucka: Pytano go, co przekłada nad wszystko w świecie. — Trzy rzeczy — odparł — wino, pieniądze i sławę. — Jakto! — zawołał interlokutor jego z oburzeniem — wino i pieniądze stawiasz przed sławą? To niepodobna, żartujesz pan chyba. — Przeciwnie, mówię to, co myślę — odparł Gluck. — Za pieniądze kupuję wino, wino pobudza moje natchnienie, a natchnienie daje mi sławę. Widzisz pan zatem, że to nie żarty.

— Osobliwe zaopatrywanie się w wodę. Mieszkańcy wyspy Bahrein, w zatoce Perskiej, czerpią wodę w sposób nader oryginalny. Na wyspie panują przez cały rok tropikalne upały, deszcz nie pada nigdy, niema tam studni, ani cystern. Ludność, dość liczna, potrzebuje jednak wody. I gdzież się po nią udaje?

Aż do głębi morza. O sto metrów od wybrzeża, na jakie piętnaście metrów głębokości, wytryska źródło wody słodkiej, którego wrzenie widać na powierzchni. Otóż pewna liczba nurków utrzymuje się z tego, iż czerpie tę wodę z głębin. Kilku ludzi wyrusza na łodzi i zatrzymuje się ponad źródłem, jeden z nich rzuca się do morza, trzymając w lewem ręku duży gąsior ze skóry koźlej, a w prawem sznur, do którego przywiązany jest kamień. Kamień stanowi balast. Człowiek idzie na dno; otwiera gąsior nad wytryskiem źródła, następnie, gdy jest napełniony, zamyka go hermetycznie. Wszystko to razem trwa zaledwie kilka sekund; party przez ten podwodny geyzer, nurek wraca znowu na powierzchnię. Zawartość gąsiora wlewają do beczki przymocowanej do łodzi. Lecz należy powtórzyć ten proceder. Inny nurek chwyta za sznur, zapuszcza się w czeluści morskie i napełnia gąsior. Powtarza się to dopóty, dopóki beczka nie jest pełna.

Potrzeba pewnej zręczności, aby dobrze ustawić gąsior pośrodku wytrysku, tak, aby się nie nabrało mody morskiej. Ciekawy jestto, zaiste, sposób wyławiania wody słodkiej wśród słonej.

— **Nekrologia.** Erazm Sas Komarnicki zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 49.

W Poznaniu zmarł Ignacy Raszewski, radca dyrekcyi tamtejszego Towarzystwa kredytowego ziemskiego. W pogrzebie wzięło udział także wiele osób z prowincyi, a pomiędzy innymi wszyscy urzędnicy landszafty, tak Polacy, jak i Niemcy. Trumnę okryto licznymi wieńcami. Proboszcz parafii X. Dr Lewicki miał mowę żałobną, w której skreślił życie nieboszczyka, jego przymioty i charakter.

Lwów 26 sierpnia. O wydzierżawieniu podatku spożywczego przez gminę m. Lwowa donoszą z Ischlu: „P. minister skarbu Dr Dunajewski przyjmował dnia 20 b. m. burmistrza lwowskiego Edmunda Mochnackiego na audyencyi. P. Mochnacki wniósł przedstawienia z powodu zapowiedzianego podniesienia czynszu dzierżawnego od rządowego podatku spożywczego w rejonie lwowskim, a mianowicie wskazywał na zmniejszanie się konsumcyi we Lwowie. P. minister skarbu oświadczył, że na podstawie wykazów statystycznych, aż do ostatecznego uregulowania kwestyi podatku konsumcyjnego w miastach zamkniętych, podwyższenie akcyzy nastąpić musi. Nie można w tym względzie czynić wyjątku dla gminy lwowskiej, albowiem byłby to precedens do uwzględnienia także i innych gmin w równej mierze. Ostatecznie jednak przyrzekł p. minister skarbu, że sprawę tę niebawem ponownie i jak najdokładniej zbadać poleci.“

Ułożony w Radzie szkolnej krajowej budżet szkolny na rok 1891 wykazuje wydatek wyższy od tegorocznego o 160.000 złr. Ponieważ zaś prócz tego potrzeba będzie pokryć niedobór funduszu emerytalnego w kwocie 80.000 złr., przeto sam budżet szkolny wzrośnie o 240.000 złr.

Wiceprezes sejmowego klubu lewicy p. Dr Piotr Gross zwołał posiedzenie klubu na dzień 2 września. Na porządku dziennym jest między innemi ukonstytuowanie się klubu, względnie wybór nowego prezesa w miejsce ś. p. Ottona Hausnera i ułożenie programu akcyi w najbliższej sesyi sejmowej.

Z placu Castrum, na którym rozpoczęto budowę gmachu na pomieszczenie miejskiej szkoły ludowej imienia Mickiewicza, donoszą, że pod odkopanemi tam sklepieniami znaleziono dużo kości ludzkich i szczątek trumien. Zdaje się, że w tych podziemiach mieściły się katakumby, w których chowano zwłoki zakonników, istniejącego niegdyś na tym placu klasztoru i kościoła, a niektórzy sądzą, że w dalszych podziemiach, które się ciągną ku budynkom rządowym krajowej dyrekcyi skarbu, znaleźć się mogą cenne pamiątki przeszłości, godne przechowania lub przynajmniej opisania.

Ciekawe auto da fé odbędzie się w przyszłym tygodniu na wzgórzach za stawem Pełczyńskim. Oto pod kontrolą komisyi, wydelegowanej z ramienia rady nadzorczej i dyrekcyi naszego Towarzystwa kredytowego i przy udziale straży ogniowej zostaną spalone wylosowane 5 procentowe listy Towarzystwa, na kilkanaście milionów opiewające.

P. Bojomir Żarski, były poseł na Sejm krajowy z obwodu żółkiewskiego, sędzia w Kutach, padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku, obchodząc bowiem w sobotę dnia 23 b. m. w Hryniawce nad Białym Czeremoszem, dokąd się udał na komisyę sądową, granice roli, o którą się spór toczył, potknął się tak nieszczęśliwie, iż stoczył się z urwiska i złamał nogę.

Krosno 24 sierpnia. Pod przewodnictwem p. Augusta Gorayskiego odbyło się tu dziś posiedzenie Rady zawiadowczej I-go Galic. Towarzystwa dla krajowego przemysłu tkackiego. Przedmiotem obrad było zakupno gruntów pod mający budować się Zakład blichu i apretury. Po dłuższej i żywej dyskusyi upoważniono prezydyum tejże rady do zakupienia 7 morgów wraz z budynkiem nad rzeką Lubatówką, od p. Liberaka, za cenę 10.300 złr. Równocześnie upoważniono prezydyum Rady do zakupywania materyałów budowlanych i przyjmowania ofert na dostawy tychże.

Wiedząc, że sprawą tą kieruje sam p. August Gorayski jesteśmy przekonani, że odtąd pójdzie ona raźno naprzód i że wkrótce będziemy mieli w kraju naszym swój własny Zakład blichu i apretury. Ten zaś niewątpliwie wpłynie ogromnie na podniesienie całego przemysłu tkackiego i nada wyrobom krajowym, tańszym i lepszym od zagranicznych, jeszcze zewnętrzny polor, którego im brak było dotychczas.

Muszyna 25 sierpnia. Wczoraj złożył zwichnięte ramię księciu Jerzemu Czartoryskiemu w Krynicy Dr Józef Dziembowski z Muszyny, a przybyły później Dr Ziembicki ze Lwowa uznał operacyę za doskonałą. Książę ma się wcale dobrze. — *(E. K.)*

— **Otrzymane pisma**: Komisya lekcyjna Towarzystwa Wzajemnej pomocy uczniów Uniw. Jagiel. poleca bezinteresownie z grona akademików kompetentnych i sumiennych korepetytorów, guwernerów i pisarzy. Komisya urzęduje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—12 przed południem w Collegium novum, Sala Nr IV.

— Wpisy uczniów doc. k. Wyższej szkoły realnej w Krakowie odbywać się będą dnia 29—30 sierpnia od godz. 9—11 rano i od 4—5 po południu; zaś 31 sierpnia tylko rano od godziny 9—11. Uczniowie powinni przyjść do zapisu w towarzystwie rodziców lub opiekunów. Nowo wstępujący mają przynieść ze sobą metrykę i świadectwo z ostatniego półrocza, prywatyści zaś świadectwo moralności od swojego plebana. Egzamin wstępny do I klasy odbędzie się 1 i 2 września; do wszystkich innych klas 30 i 31 sierpnia i 1 i 2 września.

Rok szkolny rozpocznie się 3 września uroczystem nabożeństwem. Warunki przyjęcia do I klasy podane są na czarnej tablicy w przedsieniu szkoły i w drukowanem sprawozdaniu Dyrekcyi.

Dr H. Zathey, c. k. dyrektor.

Doniesienia policyjne. Organa policyjne aresztowały: Korbuta Jakóba z Krakowa, żebraka, za sfałszowanie czterech kartek loteryi liczbowej i sprzedanie ich w szynku Kleinowej na Kazimierzu. Korek vel Korczyńską Franciszkę z Krakowa, złodziejkę kieszonkową za kradzież portmonetki z pieniądzmi w ulicy Grodzkiej. Rzepkę Zofię ze Pstrongowy za podejrzenie kradzieży w służbie na Łobzowie. Piecha Ludwika za zbiegnięcie z terminu. Dudzik Maryannę z Lipnika za kradzież chleba na Wolnicy. 6 osób za pijaństwo, 11 za włóczęgostwo i wstręt do pracy, 8 ukarano w własnym zakresie za awantury uliczne, przekroczenia służbowe i dorożkarskie.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

Ostatni tydzień pobytu operetki.

We czwartek 28 b. m.: *Nitouche*, operetka w 4 aktach Hervego, z panią Bocskay w tytułowej roli.

W piątek 29 b. m.: Na benefis Tadeusza Skalskiego: *Koteczki*, operetka w 4 aktach Hugona Felixa.

W sobotę 30 b. m.: *Palestrant*, opera komiczna w 4 aktach Millöckera.

W niedzielę 31 b. m.: Ostatnie przedstawienie: *Straszny dwór*, opera w 4 aktach St. Moniuszki.

— Dnia 26 sierpnia pochmurno, termometr od 19·0 spadł wieczorem na 11·4 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano dnia 27 sierpnia stan jego był 739·4 mm., termometru 13·2 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 28 sierpnia: św. Augustyna biskupa.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Repertuar teatralny zapowiada cztery ostatnie przedstawienia operetki lwowskiej, a mianowicie: jutro we czwartek danąędzie wesoła, pełna figlów i pustoty *Nitouche* z panią Bocskaj w tytułowej roli, w piątek na benefis zasłużonego reżysera p. Tadeusza Skalskiego po raz ostatni: *Koteczki*; w sobotę *Palestrant* — a w niedzielę na ostatnie przedstawienie naznaczono *Straszny dwór*. — Cały personal operetki lwowskiej opuszcza Kraków w poniedziałek rannym pociągiem.

Nowa biblioteka rodzinna. Pod tym tytułem rozpoczęła ruchliwa księgarnia Żupańskiego i Heumanna niedawno nowe wydawnictwo, odznaczające się wykwintną formą i przystępnemi warunkami przedpłaty. Zdaje się, że i treść odznaczać się będzie starannym wyborem utworów, które z Nowej Biblioteki uczynią istotnie „bibliotekę rodzinną.“ Świeżo wyszły tomik II przynajmniej zalecić można każdemu polskiemu domowi, który dba o porządną lekturę. Prócz jednego autora, którego nazwiska może wolelibyśmy nie widzieć, ale którego przyczynkowi ostatecznie nic zarzucić nie można, widzimy tam w spisie rzeczy: Sienkiewicza śliczną Legendę żeglarską, Sewera Wiosnę, L. Meyeta Portret itd.

Niewola w Afryce. IV. Szkaplerz niewolnika afrykańskiego. Przekład z niemieckiego. Kraków 1890, str. 16 z dwoma drzeworytami, cena 10 cnt. Celem broszury jest zainteresować opowiadaniem wypadku prawdziwego szersze koła dla sprawy krakowskiego Towarzystwa przeciw niewoli w Afryce, które już ma swoje filie w Tarnowie, Jaśle i w Lipnicy murowanej.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Aleksander Hempel: Przyczyny upadku gospodarstw większych w Królestwie Polskiem i sposoby ku ich podźwignięciu służyć mogące. Gródek 1890. Nakładem autora.

— Wskazówki przy zastosowaniu §§ 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1890 r. Nr 53 Dz. u. p. Z polecenia c. k. ministerstwa skarbu ułożył i napisał Józef Tersch, przełożył Aleksander Tarnawski. Wiedeń 1890. Nakładem c. k. nadwornej i rządowej drukarni.

— Adolf Suligowski: O kanalizacyi miasta Warszawy ze stanowiska ekonomicznego. Odczyt publiczny. Warszawa 1890.

— Władysław Wszelaczyński: Adam Mickiewicz w muzyce. Szkic muzyczno bibliograficzny. Lwów 1890. Nakł. autora.

Sprawy sądowe.

Lwów 26 sierpnia.

O dezercyę.

Znana sprawa Michała Kozłowskiego, profesora męskiego gimnazyum w Kaliszu, którego aresztowano w Uhnowie, była dziś przedmiotem rozprawy karnej przed trybunałem wyrokującym, złożonym z radców pp. Duniewicza, jako przewodniczącego, Fügera, Bogdaniego i Janowskiego, jako wotantów.

Prokuratoryę zastępował p. Heldenburg, obronę prowadził adwokat Dr Fedak.

Prokuratorya oskarża Michała Kozłowskiego, urodzonego w Uhnowie i do tejże gminy przynależnego, wyznania dawniej gr.-kat., obecnie zaś prawosławnego, stanu wolnego, profesora gimnazyum w Kaliszu, iż tenże w latach 1889 i 1890 w czasie, kiedy w powiecie rawskim odbywał się pobór do wojska, bawił poza granicami austro-węgierskiej monarchii w tym celu, aby się uchylić od obowiązku stawania do poboru, że zatem dopuścił się określonego w § 45 ust. z d. 11 kwietnia r. 1889 Nr 41 dz. ust. p. występku, który podpada karze ścisłego aresztu od miesiąca do roku i grzywnie od 100 do 1000 złr.

Kozłowski, jak wiadomo, aresztowany został d. 17 lipca w Uhnowie, odstawiony następnie do starostwa rawskiego, a w końcu osadzony w tutejszem więzieniu śledczem. Prokuratorya uzasadniając oskarżenie, podnosi, iż Kozłowski, jak sam przyznał, urodził się z mieszczan uhnowskich, a obywateli austryackich, Mateusza i Anastazyi Kozłowskich, a tem samem do rzeczonej gminy jest przynależny. Oskarżony zasłania się tem, że jeszcze w roku 1880 wyrzekł się obywatelstwa austryackiego i przyjął poddaństwo rosyjskie, wskutek czego nie poczuwał się do obowiązków, które obywatelstwo austryackie nań nakłada.

Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło przesłuchanie oskarżonego, który zeznaje po polsku. Był mocno wzruszony, a kiedy opowiadał swoją karyerę, mianowicie z czasów pobytu w Zamościu, następnie w Chełmie, gdzie kończył gimnazyum na koszt rządu rosyjskiego, wzruszenie było tem widoczniejsze. Uniwersytet kończył w Petersburgu, a to przy pomocy subwencyi składkowej, jaką otrzymał z Chełma.

Twierdzi on, że przysięgę na wierność carowi Aleksandrowi II składał w ostatnich dniach lutego 1881 r., a ponieważ 1 marca cara zabito, więc w kilka dni później składał po raz drugi przysięgę. Posiadał on także stypendyum duchowne, ale nie chciał zostać popem, więc zwrócił pobrane pieniądze.

Oskarżony broni się tem, iż nie wiedział, jakoby miał się postarać o uwolnienie od poddaństwa austryackiego, gdyż przebywając od r. 1870 w Rosyi, nie zna tutejszych ustaw.

Oskarżony posiada paszport legalny z wyrażeniem rangi i z wizą jeneralnego konsulatu austro-węgierskiego w Warszawie.

Trybunał odmówił żądaniu obrony o odczytanie zeznań rozmaitych świadków (których do rozprawy wezwać nie było można), również odmówił żądaniu obrońcy, aby wobec tej niemożliwości odroczyć rozprawę.

Dodatkowo, na zapytanie zastępcy prokuratora, podał podsądny, że miał zamiar stałego osiedlenia się w Rosyi.

Nastąpiły ostateczne wywody prokuratora i obrońcy. O godzinie wpół do 6ej udał się trybunał na naradę. — Po półgodzinnej naradzie ogłosił przewodniczący wyrok. Trybunał uwolnił Kozłowskiego od oskarżenia. (*Dz. P.*)

Dział ekonomiczny.

„W sprawie konwersyi długu krajowego“ ogłosił p. Antoni Wrotnowski odbitkę kilkunastu artykułów, drukowanych przed kilku tygodniami w *Przeglądzie*, a omawiających w sposób dość wyczerpujący różne projekty konwersyjne, oraz plan poprawy finansów krajowych. Ponieważ przedmiot rozprawy stoi od dłuższego czasu na porządku dziennym dyskusyi publicznej, autor zaś z właściwym sobie spokojem i przedmiotowością roztrząsa różne sporne kwestye sprawy tej dotyczące i podaje niejedną cenną uwagę w tym względzie, uważamy pojawienie się tej broszury jako bardzo na czasie i zalecamy ją uwadze naszych czytelników. Z treści ogłoszonej seryi artykułów wynika, iż autor nie zgadza się z żadnym z ogłoszonych dotychczas projektów, lecz przemawia za konwersyą całego długu indemnizacyjnego zapomocą 4 prct. dziesięcioletniej pożyczki, wychodząc z założenia, iż ciężar indemnizacyjny powinien być spłacony przez teraźniejsze pokolenie. Ażeby uchronić ludność od przykrego ciągłego podwyższania dodatków do podatków, pragnąłby p. Wrotnowski konieczne wydatki inwestycyjne w najbliższem dziesięcioleciu pokryć zapomocą nowej długoterminowej pożyczki. Wreszcie przemawia autor za systemem oszczędności i doradza przekazanie powiatom całej administracyi dróg krajowych.

W sprawie upaństwowienia kolei Karola-Ludwika rozeszła się przed kilku dniami w Wiedniu pogłoska, iż rząd zamierza już w b. r. przystąpić do wykupna tej kolei. Wobec tych przypuszczeń należy pamiętać o tem, iż wykup kolei projektowany jest dopiero po zupełnem wykończeniu budowy drugiego toru z Krakowa do Lwowa. Budowa ta na linii Kraków-Przemyśl jest już wprawdzie skończona, chociaż jeszcze dotychczas nieoddana do użytku, natomiast jednak potrwa budowa drugiego toru na linii Przemyśl-Lwów do jesieni 1891 r. Z powyższego wnioskują dzienniki wiedeńskie, iż upaństwowienie przed 1892 r. nie może być przeprowadzone, że więc przedwstępne pertraktacye rządu z radą zawiadowczą kolei rozpoczną się dopiero w roku przyszłym. Te same dzienniki przypuszczają również, iż z takiego opóźnienia akcyi wykupna mogą akcyonaryusze jedynie odnieść korzyść, albowiem zanosi się w najbliższej przyszłości na poprawę intratności przedsiębiorstwa, przez co średni przeciętny dochód ostatniego siedmiolecia pod własnym zarządem, który ma służyć za podstawę wykupna, niezawodnie się podniesie. Ponieważ według układu, zawartego między rządem a koleją przy sposobności budowy drugiego toru, zwyżka czystego dochodu ponad 4% dywidendę od akcyi rozdzielaną ma być w równych częściach między państwo a kolej, spodziewać się należy, iż już w b. r. skarb otrzyma z tego tytułu dość znaczną kwotę.

Towarzystwo rolnicze w Rzeszowie zamknęło w niedzielę po południu trwającą tam od tygodnia wystawę nasion zbóż, jarzyn i owoców. Celem tej wystawy było dać członkom swoim tudzież szerszej publiczności obraz tego wszystkiego, co się w okręgu i w najbliższej okolicy produkuje i ułatwić im nabycie tych nasion zbóż, któreby za najlepsze i do kultury najodpowiedniejsze uznane zostały. Jury, z fachowych rolników złożone, po gruntownem i sumiennem zbadaniu wszystkich nadesłanych okazów zbóż tak co do wydatności w ziarnie i słomie, jak i jakości ziarna, uznało za najodpowiedniejsze do kultury w tutejszej okolicy następujące gatunki:

Pszenicę: czerwoną regenerowaną, gółkę.
Zyto: szampańskie hybrydzkie.
Owies: kanadyjski i probstejski.
Groch: Victoria.
Ziemniaki: championy.

Gatunków tych w dowolnej ilości nabyć można za pośrednictwem sekretarza Towarzystwa rolniczego p. Borówki w Rzeszowie, po cenach nie wiele wyższych od cen targowych.

Nasz przemysł artystyczny za granicą. Polscy pracownicy w dziedzinie przemysłu artystycznego zyskują z każdym dniem coraz więcej uznania i to nietyko u nas, lecz także cenią ich pracę za granicą. Mamy właśnie świeży tego dowód. Na czeskiej wystawie, urządzonej p. t.: „Druba okresni žemeslnicko-průmyslowa vystava v Podebradech,“ przyznało *jury* tej wystawy, jako pierwszą nagrodę za wyroby koronkarskie, srebrny medal pannie Maryi Knéé, nauczycielce przy artystyczno-przemysłowej szkole we Lwowie. Donoszą nam ztamtąd, że znawcy podziwiali w pracach panny Knéé nietylko niezwykłą pracowitość lecz również znamienity smak artystyczny. Również otrzymali na tejże wystawie nagrody pp. Władysław Kłapkowski i Henryk Żaak, profesorowie przy powyższej szkole we Lwowie, a to: pierwszy za malowidła na drzewie, drugi zaś za wyroby z zakresu artystycznych prac stolarskich.

Wiedeń 26 sierpnia.

(*G*) Na dzisiejszej giełdzie interesowano się najwięcej znowu akcyami przedsiębiorstw przewozowych. Odszczególniano również akcye kopalń węgla, a w związku z tem podniósł się znacznie kurs akcyj Anglobanku. Zwyżkę tę tłumaczy targ tutejszy również pogłoską o zawarciu jakiegoś większego interesu dzierżawnego przez dyrekcyą Anglobanku. Węgierskie kredyty i akcye Unionbanku podniosły się nieco po wczorajszej depresyi. Znaczną zwyżkę wykazują węgierskie Waffeny wskutek pogłoski, iż fabryka broni przekształconą być ma na fabrykę narzędzi.

Dalszy przebieg giełdy nie odpowiedział oczekiwaniu, albowiem giełda berlińska nie dotrzymywała tempa usposobienia wiedeńskiego targu. — Przyczynił się do tego niemało dalszy spadek walut. Zniżka tem wywołana odbiła się najwyraźniej na kursach akcyj kolejowych, które nie utrzymały się na wczorajszem stanowisku. Ucierpiały zwłaszcza Staatsbahny, Ludwiki, Elbethale i koleje czeskie. Natomiast zwyżkową tendencyę okazały Lombardy i Nordbahny.

Na uwagę zasługuje, iż z rent doznały zniżki nietylko złota z powodu spadku walut złotych, ale również srebrna. Pryorytety były poszukiwane. Waluty i dewizy uległy dalszej depresyi.

Ostatecznie notowano: renta pap. 87.40, srebrna 89.30, złota 106.30, austr. papierowa 101.15, Anglobanki 166.10, Kredyty 307.—, Bankverein 120.—, Unionbanki 240.50, Länderbanki 232.70, Alpiny 99.30, Ludwiki 205.—, Marki niem. 55.02.

Telegramy własne „Czasu“.

Kolonia 27 sierpnia. Z Zofii telegrafują do *Köln. Ztg*, iż prefekt policyi zabronił prywatnej trupie teatralnej wystawiania sztuki p. t. „Aleksander Newski“, jako zawierającej ustępy, mogące obrazić Turcyę.

Petersburg 27 sierpnia. *Petersb. Wied.* donoszą o zamiarze zaprowadzenia ważnych zmian w zarządzie kraju Zakaukazkiego i Turkiestanu. Projektowanem jest zrównanie administracyi kraju z innemi jenerał-gubernatorstwami, a jenerał-gubernator tameczny otrzyma te same pełnomocnictwa, jakie posiada jenerał-gubernator warszawski Wyjątkowe prawa i przywileje służących tam urzędników mają być zniesione.

Petersburg 27 sierpnia. Obywatelstwo z Wołynia, Podola i Ukrainy postanowiło dać bal na cześć cesarstwa rosyjskich podczas ich obecności w Równem. Car jednak oświadczył, iż nie życzy sobie urządzenia balu.

Belgrad 27 sierpnia. Centralny komitet liberalny jako kandydatów do skupczyny postawił między innymi: jenerała Leszjanina, publicystę Czurczica i przemysłowca Tuzakowicza. Wielkie zgromadzenie wyborców w Belgradzie przyjęło przez aklamacyę kandydaturę Awakumowicza.

Centralny komitet partyi postępowej postawił w kilku okręgach wyborczych jednogłośnie kandydaturę Garaszanina. W innych miejscowościach wystąpili jako kandydaci: Topusowicz i Popowicz.

Ateny 27 sierpnia. Cesarzowa Fryderykowa odjedzie ztąd jutro i zatrzyma się w Wenecyi.

Telegramy biura koresp.

Lipa Czeska 27 sierpnia. Umarł tutaj poseł do Rady państwa X. Kajetan Posselt, przeor konwentu Augustyanów.

Macarsca 27 sierpnia. Na uroczystość odsłonięcia pomnika poety kroackiego Kaczicza zjechało się mnóstwo osób. Przybyło też kilka statków z gośćmi ze Splitu. Pięknie udekorowane okręty żaglowe przypłynęły tu z innych wysp. Po wspaniale przybranem mieście krążyły orkiestry. Udział w uroczystości jest nader wielki. Wczoraj o godz. 11 przed południem rozpoczął się pochód uroczysty, poczem nastąpiło odsłonięcie pomnika. Biskup-sufragan Pawłowicz udzielił błogosławieństwa pasterskiego. Reprezentanci gmin i korporacyj złożyli wieńce, między któremi było kilka srebrnych. Ogólne usposobienie wszystkich biorących udział w uroczystości jest pełne zapału.

Buda-Peszt 27 sierpnia. Pożar Tokaju szerzył się w dniu wczorajszym z wielką gwałtownością. Wobec szalonego wichru wszelki ratunek był daremny. Panuje straszna nędza wśród ludności, pozbawionej dachu i żywności.

Z innych części kraju donoszą także o wielkich pożarach.

Wrocław 27 sierpnia. Runęło rusztowanie przy starym gmachu rządowym, skutkiem czego 3 osoby zostały zabite, a kilka osób poniosło ciężkie rany.

Koblencya 27 sierpnia. Na drugiem publicznem zgromadzeniu wiecu katolickiego przemawiali: Müller z Wiednia o godności kapłaństwa, Schaedler z Lindau o prasie, Schmitz z Trewiru o socyalnej demokracyi i proboszcz Schmitz o szkole i wiecu nauczycieli niemieckich. Udział był nader liczny.

Koblencya 27go sierpnia. Stowarzyszenie „Arbeiterwohl“ uchwaliło na wniosek Windthorsta wystosować do cesarza telegram z podziękowaniem za reskrypty cesarskie wraz z obietnicą chętnego wspierania go w urzeczywistnieniu wyrażonych w reskryptach celów.

Kolmar 27 sierpnia. Posłem do parlamentu obrany został Alzatczyk Ruhland. Kontrkandydatem jego był socyalista Allenbach.

Rzym 27 sierpnia. Król Humbert zwiedził wczoraj pola bitew pod Solferino i San Martino. Na inicyatywę austro-węgierskiego *attaché* wojskowego zwiedzili obecni przy manewrach zagraniczni *attachés* wojskowi grób poległych w bitwie pod Solferino.

Rzym 27 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza dekret z dnia 22 sierpnia, rozwiązujący wszelkie stowarzyszenia, komitety i kółka noszące nazwy „Piotr Barsanti“ i „Wilhelm Oberdank.“ Władze bezpieczeństwa wykonywały wszędzie powyższy dekret w dniu wczorajszym i skonfiskowały statuty, korespondencye oraz listy członków. — W Rzymie znaleziono też cztery bomby. Zaaresztowano kilka osób.

Rzym 27 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza raport jeneralnego dyrektora władzy bezpieczeństwa publicznego do Crispiego. Do tego raportu odnosi się dekret rozwiązujący stowarzyszenia imienia Barsanti'ego i Oberdanka. Jeneralny dyrektor oświadcza, iż same nazwy tych stowarzyszeń są już zniewagą dla ustaw państwowych, gdyż wyrażają wysławianie zbrodniczych czynów, w końcu zaś dodaje, iż widocznym zamiarem stowarzyszeń imienia Oberdanka jest apoteozowanie zbrodni i zakłócenie dobrych stosunków panujących między Włochami a zaprzyjaźnionemi mocarstwami.

Policya poczyniła rewizye w mieszkaniach 10 przewódców powyższych stowarzyszeń. U Dominika Mancini'ego znaleziono bomby, z których dwie były nabite. Mancini został zaaresztowany.

Rzym 27 sierpnia. W Citta di Castello w Perugii pozrywał cyklon dachy z budynków. Cztery kościoły zostały uszkodzone. Kilkanaście osób poniosło rany.

W Pistrino runął dom i pogrzebał 5 osób.

Rzym 27 sierpnia. Wskutek dekretu ministeryalnego zarządziła policya już wczoraj rozwiązanie w rozmaitych częściach kraju wielu stowarzyszeń imienia Oberdanka i Barsanti'ego oraz przeprowadzenie rewizyj domowych.

Paryż 27 sierpnia. Poselstwo rzeczypospolitej Haiti zaprzecza pogłosce o wrzekomem wypowiedzeniu wojny między republikami Haiti i San Domingo.

Paryż 27 sierpnia. *Journal des Débats* zaleca zawieszenie zarządzeń przeciw przywozowi wieprzowiny amerykańskiej w celu odwrócenia zaprowadzonych w Ameryce zarządzeń celnych.

Justice gani zaczepki dzienników, wymierzone przeciw Włochom i zaleca powrót do grzeczniejszego tonu, tudzież wysłanie eskadry francuskiej do Spezzii w celu powitania króla Humberta.

Kontyngens rekrutów wyniesie w bieżącym roku 184 900 ludzi. W r. 1888 rekrutów było 130,400.

Londyn 27 sierpnia. Sprawozdanie irlandzkiej komisyi krajowej stwierdza, iż w całej Irlandyi, z wyjątkiem okolicy Dublina i hrabstwa Down, panuje zaraza na kartofle.

Bruksela 27 sierpnia. W uroczystości poświęcenia pomnika dla poległych w bitwie pod Waterloo żołnierzy angielskich na cmentarzu w Evire brali udział: książę Cambridge, lord-mayor Londynu, członkowie poselstwa angielskiego i licznie zebrani Anglicy i Belgijczycy. Ks. Cambridge oddał pomnik miastu Brukseli.

Belgrad 27 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie w sprawie cła na towary, nadchodzące z obcych krajów przez Tryest i Rjekę. Rozporządzenie żąda przedstawienia oryginalnego listu frachtowego z miejsca pochodzenia towaru, albo też legalizacyi ze strony konsula serbskiego w Tryeście lub Rjece.

Monastir 27 sierpnia. Dnia 23 b. m. przybył tutaj nowy metropolita bułgarski w Ochridzie i nazajutrz celebrował nabożeństwo. Zamieniwszy wizyty z funkcyonaryuszami rządowymi udał się metropolita dnia 25 sierpnia w dalszą podróż do Ochridy. Przy uroczystym wjeździe metropolity do Monastiru był obecnym wicekonsul rosyjski.

Konstantynopol 27 sierpnia. Niemiecko-turecki traktat handlowy został podpisany.

Algier 27go sierpnia. W okolicach Suk-Haru palą się lasy. Miejscowości La Verdure i Ain-Seymour otoczone są płomieniami. Wszystkie pastwiska poniszczone.

Zanzibar 27go sierpnia. Wczoraj rozpoczęto budowę kolei żelaznej Momba-Wiktorya Nyanza.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Państwo O. W. świeżo przybywszy z Paryża na mieszkanie do Krakowa i mając odpowiedni apartament, życzą sobie przyjąć kilku elewów wyższych zakładów naukowych ze stołem, usługą, oraz konwersacyą, lub nawet ze specyalnemi lekcyami we francuskim i angielskim języku i gry na fortepianie.

Pani O. W. (z domu Maleszewska) trudniła się w Paryżu przez lat 19 udzielaniem lekcyj w pomienionych językach. Urodzona we Francyi, mieszkała przez 8 lat w Londynie i tam uzupełniła swoje wykształcenie w języku i literaturze angielskiej.

Pisemne podziękowania od matek elewek, których edukacyę ukończyła, i specyalne zaświadczenie, udzielone jej przez założycielkę pensyi w hotelu Lambert, hrabinę Izę z Czartoryskich Działyńską, pochlebnie świadczą o zdolnościach, o pracy i o umiejętności pedagogicznej pani O. W., której mąż jest obecnie emerytem francuskiego Towarzystwa kredytowego. (1819 3-6)

Adres złożony jest w Administracyi *Czasu*.

(1406 4-26)
SOCIÉTÉ HYGIÉNIQUE 65, RUE DE RIVOLI, PARIS
Ptychotis, Santolina, Lilas blanc, etc. Przednie Perfumy nowe, silnie skoncentrowane.
Mydło królewskie wikwintnego zapachu, udelikatniające powłokę ciała.
Proszek do zębów bieli i zabezpiecza zęby od zepsucia.
W *Krakowie*: PP. Wiszniewski, Redyk i Fenz.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 27 sierpnia 2 godzina 30 min. popoł.

	zł r.	ct.		zł r.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	88	—	Anglobanki	166	10
„ srebrna „	89	55	Uniony	240	—
„ 4% złota	106	95	Bankvereiny	120	10
„ 5% pap. nieop.	101	10	Akcye Länderbanku	234	30
Akcye Ban. Aus.-W.	952	—	„ kol. Kar. Lud.	205	25
„ kredytowe	308	—	„ „ lwowsko-czerniow.	228	—
Londyn	112	70	„ „ południ.	151	25
Napoleony	8	98½	Elbethale	234	75
Dukaty	5	37	Nordbahny	2770	
Marki	55	22½	Staatsbahny	239	—
5% Renta węg. pap.	99	35	Alpiny	99	30
4% „ „ złota	101	10	Akcye tytoniowe	128	50
Losy prem. węg.	137	—	Ruble	136	50
Losy tureckie	35	50			

Usposobienie giełdy:

Berlin 27 sierpnia.

Banknoty austr.	181 15	4% Listy likw. pol.	68 90
Krótki Wiedeń	180 85	Akc. kol. Kar. Lud.	92 75
Banknoty ros.	246 60	„ austr. kred.	174 —
5% Listy zast. pols.	72 50	Ultimo Ruble	246 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 27 sierpnia.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	135	50	136	50
Marki niemieckie	54	50	55	50
20-to frankówka ważna	8	90	9	10
Rubel srebrny obrączkowy	1	36	1	47
Obligi.				
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	88	—	89	—
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103	75	105	—
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92	75	93	75
6% galicyjska pożyczka krajowa	104	25	—	—
4½% „ „ „ „	98	50	99	50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100	75	—	—
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	89	—	90	—
Listy zastawne i dłużne.				
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.				
4½% gal. Banku krajowego	98	75	99	75
Listy zastawne: 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97	85	99	—
4% „ „ „ „ 41 let.	95	50	96	25
4% „ „ „ „ 56 let.	95	—	96	—
4½% „ „ „	100	—	100	75
5% „ „ „ „	100	50	—	—
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107	—	108	—
5% „ „ „ „ niepr.	101	25	102	—
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	00	—	101	—
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58	50	—	—
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49	75	—	—
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95	—	96	—
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	206	—	207	—
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	228	—	230	—
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	297	—	301	—
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	22	75	24	—
„ Stanisławowa	28	—	30	—
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19	25	20	50
„ węgier. „ „	12	25	13	25
„ włosk. „ „	14	50	15	75
Bazylika Bud.-Peszt	7	50	8	50

Wiedeń 26 sierpnia.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4½% Renta papierowa	87	90	88	10
4½% „ srebrna	89	30	89	50
4% Renta złota	106	90	107	10
5% „ papier. nieopodatkow.	101	15	101	35
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131	25	131	75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138	—	138	50
4% „ „ 1860 „ 100 „	147	—	147	50
„ „ 1864 „ 100 „	177	—	177	40
„ „ 1864 „ 50 „	177	—	177	40
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	—	—	111	75
Obligacye galicyjskie.				
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104	—	104	60
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	—	—	—	—
„ „ „ z r. 1883	98	55	—	—
„ „ „ z r. 1884	98	55	—	—
4% gal. Obligacye propinacyjne	93	—	93	50
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	161	50	166	—
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	307	—	307	25
Credit-Bank węgierski . 200 „	350	50	351	—
Oest. Länderbank . . . 200 „	232	30	232	80
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	948	—	952	—
Unionbank . . . . . 200 „	239	75	240	25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	161	50	162	50
Wied. Bankverein . . . 100 „	119	50	120	—
Akcye kolei.				
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201	—	202	—
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2770		2780	
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	204	50	205	50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	169	50	170	50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	226	50	227	50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200	50	201	—
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	239	50	240	—
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	151	75	152	25
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195	—	195	50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	195	50	196	50
Listy zastawne.				
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	112	75	113	50
4½% „ „ papier. 50 lat	101	—	101	50
3% Prem. Boden-Credit Allg. .	108	25	108	75
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	—	—	—	—
4% Gal. Tow. kred. ziem nieokr.	97	80	—	—
5% „ „ „ „ „	100	80	101	50
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	94	60	—	—
4% „ „ „ „ „ 41 „	95	40	95	80
4½% „ „ „ „ 52 „	100	—	—	—
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99	—	99	50
5% „ „ hipot. „ prem.	107	50	107	65
5% „ „ „ „ 40 lat	101	50	101	60
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100	50	101	—
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100	20	100	60
4% Węg. Banku hip. prem.	111	25	111	75
Priorytety kolei.				
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101	50	102	25
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99	25	99	50
„ Jarosław 300 „ „	—	—	—	—
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95	50	96	—
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83	75	84	—
„ „ nieopod. „ „ „	90	—	91	—
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	—	—	—	—
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	187	50	—	—
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	150	75	151	50
„ „ złot. 200 złr. 5%	—	—	116	40
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100	—	100	60
„ „ „ II Em. 200 „ „	100	—	101	—
„ Nordost . . . 300 „ „	100	20	100	70
„ „ złotem 200 „ „	—	—	—	—
Losy.				
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121

Rocznica ustawy państwowej

przypada na dzień **3 Maja 1891 r.** czyli za ośm miesięcy. Wypada już teraz zakładać Komitety, aby się zajęły przygotowaniem uroczystości i zjazdu w Krakowie. (1921) **A. Sozański.**

Kołdry i kocyki na łóżka oraz sienniki

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (577-2-)

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI

w Krakowie, Sukiennice 24.

CENY BARDZO NISKIE.

Rodzina obywatelska

zamieszkała przy ul. Karmelickiej pod Nr. 17, może przyjąć na wychowanie **studentów** i zapewnić im macierzyńską opiekę i kompletne utrzymanie. (1923-1-3)

Darmo i opłatnie!

wysyła najnowszy (1906-1-)

illustrowany cennik

SKŁADU FABRYCZNEGO

W. Krzysztofowicz w Krakowie,

linia A—B pod Nr. 37.

Różne mieszkania

o 2 pokojach z przedpokojem i kuchnią, są do wynajęcia przy ul. Zielonej Nr. 6. (1922-1-3)

Sklep od podwórza

z obszernemi i suchemi piwnicami, jest do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość w handlu *Horowitza* przy ulicy Grodzkiej L. 32, w Krakowie. (1890 1-10)

Poszukuje się do wydzierżawienia

na lat kilka **30 do 50 morgów jednorocznej wikliny,** zdatnej do wyrobów koszykarskich. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu" pod liter. **W. X. Nr. 1907.** w ciągu 10 dni. (1907-1-2)

OGŁOSZENIE.

Podaje się niniejszem do wiadomości osób interesowanych, że wpisy na rok Iszy do tutejszego Zakładu, z powodu zajęcia wszystkich miejsc przez kandydatów z przepisaną lub nawet wyższą kwalifikacyą, zostały z dniem dzisiejszym zamknięte.

Dla braku zatem miejsca w tutejszym Internacie — dalsze podania o przyjęcie uwzględnione już być nie mogą. (1910-1-2)

Z Dyrekcyi kraj. Szkoły rolniczej w Czernichowie,

dnia 20 sierpnia 1890 r.

Na placu przy ul. Dietlowskiej

GRANDE CIRQUE

INTERNATIONAL.

We czwartek dnia 28 sierpnia b. r. o godz. wpół do 8ej wieczór

pierwsze wielkie przedstawienie.

Początek przedstawień codziennie o godz. 7½ wiecz., w niedziele i święta dwa przedstawienia, początek pierwszego o godz. 4 popoł., drugiego o godz. 7½ wiecz., każde z doborowym programem.

Jutro w **piątek** dnia 29 sierpnia b. r. przedstawienie o godz. 7½ wieczór.

(1924-1) ***Dyrekcya.***

Przez wynalazcę **profesora Dr. Meidingera wyłącznie upoważniona** fabryka

PIECÓW MEIDINGEROWSKICH

H. HEIM, Döbling bei Wien,

w Wiedniu, I. Michaelerplatz Nr. 5 W., w Budapeszcie Thonethof Nr. 41, w Pradze Pfastergasse N. 5, w Londynie Holborn Viaduct E. C., w Medyolanie Corso Vitt. Emanuele Nr. 38.

Patenta we wszystkich państwach.

Pierwszemi nagrodami odznaczona na wszystkich wystawach.

Najlepsze regulacyjne i wentylacyjne piece do napełniania z podwójnym płaszczem.

Dla mieszkań, szkół, szpitali, zakładów dobroczynnych, biur i fabryk.

Dowolna długość palenia przy opalaniu koksem, do 24 godzin trwa paliwo przy opalaniu węglami kamiennemi.

Opalanie kilku pokoi tylko inym piecem.

W Austryi-Węgrzech używa 386 zakładów naukowych, 3255 naszych pieców Meidingera, między temi w 110 szkołach gminy Wiednia, 852 pieców, w 75 szkołach gminy Budapesztu 474 pieców.

„Piece Meidingerowskie"

Ostrzegamy przed naśladowaniami powołując się na nasz znak ochronny lany w środku drzwi od pieca:

„Piece Vesta."

Napełnianie bez hałasu. Usunięcie popiołu i żużli bez pyłu. Płaszcze mogą być celem wyczyszczenia z kurzu usunięte bez rozkładania pieca.

„Kominki lub piece Helios"

wciągające w siebie dym, z widocznym ogniem. Kominek lub piec może służyć do niezależnego opalania kilku miejsc. Dowolna długość palenia przy paliwie koksem, węglem kamiennym lub brunatnym. Napełnianie bez hałasu. Usunięcie popiołu i żużli bez pyłu. (1789-1-12)

„Kaloryfery"

wciągające w siebie dym, dla centralnych opalań powietrznych i zakładów wentylacyjnych.

Prospekta i cenniki darmo i opłatnie.

Panienki

uczęszczające do szkół, przyjmuje rutynowana nauczycielka, na mieszkanie i stół, z troskliwą opieką, mająca córkę kwalifikującą się na nauczycielkę. (1909-1-4)

Bronisława Janowska,
ulica Zwierzyniecka L. 23, parter.

Potrzebna jest Niemka umiejąca poprawnie czytać, pisać i znająca gramatykę.

Potrzebna również zaraz **seminarzystka** ukończona, jako nauczycielka.

Tamże jest do polecenia kilka bardzo zdolnych **nauczycielek.** (1925-1-3)

Mme Stéphanie, Kraków, ul. Długa Nr. 7.

Od września 1890 r.

przyjmuję **uczniów** na mieszkanie pod przystępnemi warunkami.

M. Stehlikowa, ul. Poselska 19, **drugie piętro.**

Nauczycielka z ukończonem seminaryum, język francuski i niemiecki.

Nauczycielka rysunków i muzyki.

Udziela kroju sukien podług najnowszej metody.

Lekcye zbiorowe lub pojedyncze w domu i za domem. — Wiadomość tamże. (1851-3-3)

Pokoje umeblowane

dla panienek uczęszczających na kursa. Ulica Karmelicka Nr. 43, pierwsze piętro, u P. *Jelskiej.* (1874-5-10)

Pokój

duży z meblami, z wiktem i obsługą na I piętrze — jest zaraz do wynajęcia przy ulicy Garncarskiej Nr. 1, naprzeciw Sokoła. (1893-2-3)

Tamże przyjmuje się **uczniów,** uczęszczających do szkół średnich, ręcząc za życie higieniczne i nadzór rodzicielski. Na żądanie można mieć i pomoc w nauce.

OGŁOSZENIE.

Rok szkolny $18^{90}/_{91}$ w Konserwatoryum Towarzystwa Muzycznego w Krakowie rozpocznie się dnia 1 września b. r. Wpisy i egzamina wstępne trwać mogą do 14 września b. r.

Skład grona nauczycieli:

Dyrektor: **Dr. Władysław Żeleński.**

Profesor teoryj muzyki (harmonia, kontrapunkt, kompozycya) **Tenże.**

Prof. gry na fortepianie: **Dr. Władysław Żeleński,** p. **Bolesław Domaniewski,** p. **Wiktor Barabasz,** p. **Antoni Brandys,** p. **Jan Drozdowski** i p. **Antoni Płachecki.**

Prof. gry na skrzypcach p. **Wincenty Singer.**

Prof. gry na wiolonczeli p. **Fryderyk Stingl.**

Prof. śpiewu solowego p. **Stanisław Mirecki.**

Prof. śpiewu chórowego p. **Wiktor Barabasz.**

Prof. gry na organach p. **Wincenty Rychling.**

Prof. zasad muzyki p. **Walenty Dec.**

Nauka gry na instrumentach dętych pod kierunkiem kapelmistrza p. Józefa Langera.

Nadto udzielaną będzie nauka gry na fortepianie, jako przedmiotu pobocznego, i innych przedmiotów pobocznych w miarę zgłoszenia się odpowiedniej liczby uczniów.

Czynności dotyczące wpisu załatwiać będzie kancelarya (plac Szczepański 3, I. piętro) od g. 12 do 1 w południe i od g. 5 do 6 wieczór.

Do wpisu zgłosić się i przypadające opłaty uiścić winni wszyscy uczniowie, życzący sobie pobierać naukę; nietylko świeżo przybywający, ale i ci, którzy do Zakładu już uczęszczali.

Ci z uczniów dotychczasowych, którzy pragną bądź korzystać nadal z uwolnienia od opłaty czesnego, bądź takie uwolnienie dopiero uzyskać, obowiązani są zaraz przy wpisie wnieść należycie udokumentowane podania w tej mierze do Wydziału Towarzystwa Muzycznego. (1829-2-2)

Z Dyrekcyi Konserwatoryum Tow. Muzycznego.

W Krakowie, d. 20 sierpnia 1890 r.

Najlepsze czernidło w świecie!

FERNOLENDTA CZERNIDŁO na BUTY

w Wiedniu

(firma założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** daje **łatwo ciemnoczarny połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt".** [1783-19-52]

Prawdziwe granaty w złocie.

Czeska ajencya **Ferdynanda Hofmanna** w Krakowie, ul. Grodzka 26. (1844-10 30)

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż mój

Skład papieru, Przyborów do pisania, Ram do obrazów, Książek do nabożeństwa, Artykułów religijnych, Tutek (gilz) cygaretowych, Towarów galanteryjnych, i t. p.

pod firmą

Rudolf Herliczka w Krakowie

przeniósłem do domu „pod Murzynami" róg ul. Floryańskiej i placu Maryackiego Nr. 1.

Polecam się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.

(1875-3-10) ***Rudolf Herliczka.***

Ogłoszenie sprzedaży drzewa.

W lasach do państwa Tuszów należących, położonych w powiecie Mieleckim, oddalonych od ładugi na Wiśle około 12 kilometrów, od stacyi kolei żelaznej Karola Ludwika około 8 kilometrów, własności Wielmożnego *Zdzisława Włodka*, jest do sprzedaży drzewo wywozowe na pniu w wyrębach, na rok 1890 i 1891 do cięcia przeznaczonych, w drodze ofert pisemnych, które w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 23 września 1890 r.** do Zarządu dóbr i lasów w Tuszowie (poczta, stacya kolei i telegrafu Chorzelów) wnieść należy.

Przedmiot sprzedaży, jak również cena wywołania, stanowią poniżej wykazane i obliczone pnie, które w porębie wynumerowanemi i w wykazie odmiaru i obliczenia, dokładnie oznaczonemi zostały.

W rewirze	Rodzaj drzewa	Drzewo pniowe I. kategoryi. Zaliczono drzewo od 35 ctm. w piersiowej wysokości i wyżej, z którego pierwszy kloc na najmniej 10 metr. prosty, wyjąć można.		Drzewo pniowe II. kategoryi. Zaliczono drzewo od 30—35 ctm. w piersiowej wysokości, proste lub od 35 ctm. wyżej to, z którego kloce na najmniej 5 metr. proste wyrobić się dadzą		Cena za 1 metr kub.		Cena wywoławcza w w. a.		Uwaga.
		sztuk	mtr. kub.	sztuk	mtr. kub.	zł.	ct.	zł.	ct.	
Buda.	Dąb	134	225 51	—	—	7	—	1,578	57	I. i II. kategorya
	„	—	—	152	242·83	5	—	1,214	15	
	Brzoza	65	79·11	—	—	3	—	237	33	
	Olsza	174	214·97	—	—	3	50	752	39	
	Osika	58	93·69	—	—	2	—	187	38	
	Sosna	434	663·31	—	—	4	—	2,653	24	
	„	—	—	724	880·54	3	—	2,641	62	
	Świerk	2298	3717·18	—	—	3	—	11,151	54	
	„	—	—	2030	2179·71	2	50	5,449	27	
	Jodła	942	1736·01	—	—	2	80	4,860	83	
	„	—	—	1361	1784·11	2	20	3,925	04	
	Razem	4105	6729·78	4267	5087·19	—	—	34,651	36	
Babula.	Dąb	21	59·53	—	—	7	—	416	71	I. i II. kategor.
	„	—	—	71	177·63	5	—	888	15	
	Brzoza	—	—	—	—	—	—	—	—	
	Olsza	28	32·35	—	—	3	50	113	22	
	Osika	3	4·78	—	—	2	—	9	56	
	Sosna	410	745·77	—	—	4	—	2,983	08	
	„	—	—	1325	2307·85	3	—	6,923	55	
	Świerk	345	579 73	—	—	3	—	1,739	19	
	„	—	—	484	669 05	2	50	1,672	62	
	Jodła	109	189·54	—	—	2	80	530	71	
	„	—	—	245	363 54	2	20	799	79	
	Razem	916	1611·70	2125	3518 07	—	—	16,076	58	

Główne warunki sprzedaży są:

Sprzedaż odbędzie się zapomocą ofert pisemnych. Oferty pisemne winny być należycie opieczętowane i jeżeli kupiec oferuje na drzewo w obu rewirach w 7%, jeżeli zaś na drzewo tylko w jednym rewirze w 10% wadyum zaopatrzone — przez oferenta własnoręcznie podpisane — niemniej mają zawierać dokładne oznaczenie rewiru, z którego oferent życzy sobie zakupić drzewo, jak również cenę, którą za nie oferuje, także oświadczenie, iż warunki sprzedaży są mu znane i takowe przyjmuje.

Bliższych warunków co do tego dowiedzieć się można każdego dnia w godzinach urzędowych w kancelaryi podpisanego zarządu.

Zarząd dóbr i lasów w Tuszowie,

dnia 24 sierpnia 1890 r.

(1892) ***Wilhelm Hetper,*** nadleśniczy.

WIEDEŃSKA AKADEMIA HANDLOWA

I., Akademiestrasse Nr. 12.

Przyjęcie uczniów na rok szkolny 1890/91:

a) na **pierwszy** rok tylko 16 i 17 września b. r., od godziny 8—12 przedpołudniem;
b) na **drugi** rok tylko 16 września b. r., od godziny 3—6 popołudniu;
c) na **trzeci** rok tylko 17 września b. r., od godziny 3—6 popołudniu;
d) do **klasy przygotowawczej** 18 września b. r., od godz. 8—11 przepołudniem.

Ukończeni akademicy handlowi mają bez wyjątku prawo korzystania z jednorocznej służby ochotniczej bez egzaminu przyjęcia.

Bliższej wiadomości szczególniej pod względem przyjęcia na pierwszy rok, zasięgnąć można z programu za rok 1890, który dostać można u portyera Akademii. (1790-1-3)

Wiedeń, w sierpniu 1890 r.

Radca rządowy **Dr A. Sonndorfer,**
dyrektor akademii.

Najlepszym, najtańszym, najpewniej. i najstarszym

środkiem nawozowym

na buraki cukrowe, chmiel, wino, ziemniaki, len, uprawę jarzyn, jak wogóle wszelkie płody rolne,

tudzież w każdej glebie trwale działającym, który może być udowodniony licznemi świadectwami uznanych słynnych **gospodarzy wiejskich,** jest

zgęszczony nawóz z bydła

(Engrais de boeuf),

który dostarczają punktualnie **w ściśle poręczonej zawartości azotu organicznego, kwasu fosforowego i kali,** obok mniej więcej 60% organicznych substancyj

pierwsze c. k. w. uprz. i pat. austr. węgier. fabryki zgęszczonego nawozu z bydła w Temeszwarze i Aradzie (Brüder Saxl). (1773-50-56)

Centralne biuro w Wiedniu, III., Rennweg Nr. 20/20.

Próbki i broszury darmo i opłatnie.

Dwóch lub trzech uczniów szkół średnich

znajdzie całkowite umieszczenie u wdowy po profesorze gimnazyalnym, za umiarkowanem wynagrodzeniem. Opieka i dozór męski wraz z pomocą w naukach. Mieszkanie w śródmieściu. Bliższa wiadomość pod lit. **M. Pf. Nr. 1870 w Administracyi „Czasu".** (1870-3 4)

Młodzież gimnazyalna

znajdzie umieszczenie, opiekę i korepetycye w domu pani *Seweryny Beaupré* przy ulicy św. Gertrudy Nr. 8. — Tamże są **pokoje do wynajęcia** z wiktem. (1882-2 10)

Uczniów szkół średnich

przyjmuję od 1go września na wikt i mieszkanie. Za nadzór troskliwy i opiekę ręczy się. (1880 3-4)

Marya Massalska,
ulica Zielona L. 28, II. piętro.

Zarząd dóbr w Hruszowie

poczta Hruszów, **poszukuje ekonoma** kawalera.

Tamże jest do nabycia **żyto olbrzymie** po 8 złr. za 100 kilo z workiem i odstawą do kolei. (1868-3-3)

Rok szkolny 1890|1 w krakowskiej Szkole handlowej

rozpocznie się 1 września 1890.

Zapisy przyjmuje i udziela wszelkich objaśnień Dyrektor Szkoły w domu pod L. 16 przy ul. Siennej, codziennie od godz. 2 do 4 po południu począwszy od 28 sierpnia. (1818-3-3)

KROEBL.

TAPETY,

obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, **sztukaterye, dekoracye, story** drylowe, **ceraty** na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (1696-35-)

Zakład dekoracyjny i skład tapet

Wilhelma Fenza w Krakowie.

---

versendet auf Wunsch gratis u. franco die K.-K.-HOF-UNIFORMIRUNGS-ANSTALT

MORITZ TILLER & Co

WIEN, VII. Stiftskaserne. (1129-44-)

Dla **cukierników, hoteli, aptekarzy** i każdego **gospodarstwa domowego** poleca na wiedeńskiej wystawie pszczelnej i miodowej 1882 r. odznaczony dyplomem honorowym wyborny

miód różany

w blaszankach po 5 kilo, kilo po 50 c., blaszanka 30 c., za gotówkę lub za zaliczką.

Jerzy Dolenec, handlarz miodu w Lublanie.

Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do żywienia pszczół i miód gładki w baryłkach po 60 kilo oraz w szaflikach po 40 i 20 kilo jak najtaniej. (464-13 26)

PROSPEKT.

Wybór mszy, pieśni i łatwych utworów muzycznych, stosownych do uroczystości kościelnych całego roku na cztery głosy mieszane. Zebrał i do użytku młodzieży średnich zakładów naukowych opracował *F. Fuk,* nauczyciel. Cena egzemplarza 1 złr. 40 ct.

Wybór niniejszy otrzymał już aprobatę Wysokiej Rady szkolnej krajowej z dnia 20 lipca 1890 r. L. 11575

Łaskawe zamówienia przyjmuje **drukarnia Józefa Pisza w Tarnowie.** (1879-2-3)

Opuściło już prasę dziełko p. t.

Złożenie zwłok ADAMA MICKIEWICZA na Wawelu,

książka pamiątkowa uroczystości narodowej z d. 4 lipca 1890 r.

obejmująca opisy obchodów w Paryżu, Zurychu, Wiedniu i Krakowie, szesnaście mów wygłoszonych nad zwłokami wieszcza, wykaz wszystkich deputacyj z wyszczególnieniem nazwisk delegatów, oraz dokładnym spisem wieńców, bibliografią obchodu i t. d.

Wydanie ozdobione 22 illustracyami

wykonanemi według fotograficznych zdjęć pochodu, portretami wieszcza, widokami karawanu, katafalku, krypty, medalu i t. d. ułożonemi pod artystycznym kierunkiem

Piotra Stachiewicza.

W 8-ce, str. 144. (1835-7-10)

Cena **80 ct.,** z przesyłką poczt. **95 c.**

Na papierze welinowym **1 złr.,** z przesyłką pocztową **1 złr. 20 ct.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny i ekspedycya w drukarni Związkowej w Krakowie.

Jedna lub dwie **panienki** dobrze wychowane, uczęszczające do szkół, znajdą pomieszczenie u podpisanej. (1878-2-)

K. Rybczyńska
w Krakowie, ul. św. Jana L. 14, I. piętro.

Modne klamry do sukien,

potniki, sons-bras, wstążeczki na szyję, szpilki i **grzebienie rogowe** i **szyldkretowe, szczoteczki kieszonkowe, przepaski na wąsy** i **kosmetyki** najlepsze u

Wilhelma Fenza w Krakowie.

Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1417-5-)

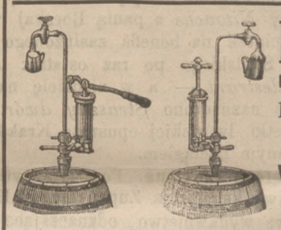

Piffl i Trnka

fabryka machin w Pradze czeskiej.

Urządzenia nowych browarów i słodowni i rekonstrukcye starych, fabryka wszelkich **przyrządów i machin dla browarów,** po cenach najniższych. — Jako specyalność wyrabia i zaleca swe **pompki do wyszynku wódki i piwa,** wielkie, stałe, z prawdziwemi cynowemi rurami, po cenie najtańszej. — **Przenośne pompki,** mocnej konstrukcyi i najlepszego systemu, wyśmienicie pracujące, z dźwignią za 10 złr., bez dźwigni (z rękojeścią) za 9 złr. za gotówkę.

Zastępca dla Galicyi i Bukowiny p. **Józef Blumenkranz** w **Samborze.** (1810-3-)

Kosztorysy bezpłatnie. Wszystko z gwarancyą.

CENY FABRYCZNE. — GWARANCYA 10-LETNIA. — SPRZEDAŻ NA RATY.

WYNAJEM. 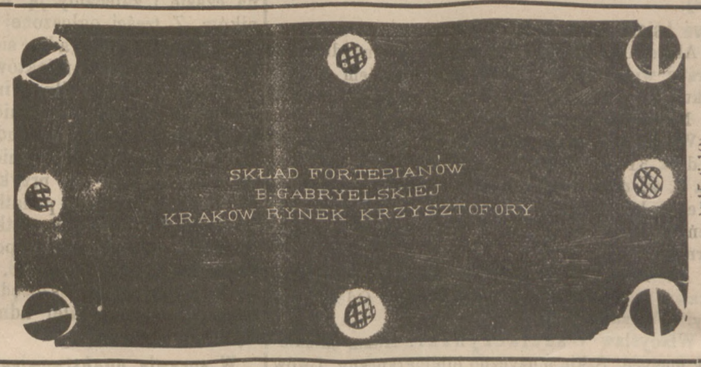

ZAMIANA.

NOWE FORTEPIANY OD 300 ZŁR. — NOWE PIANINA OD 250 ZŁR.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 25 czerwca 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·14 rano	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
5·33 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·59 rano	z Krakowa (kol. K. L.)	do Suchy, Chabówki, Mszany dolnej.
8·23 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·— „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wied. Pesztu, Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	z Krakowa (kol. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Żywca, Wiednia, Oświęcima.
10·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	„ Krakowa (kol. Pół.)	
3·47 popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza, Pesztu, Wiednia, Zwardonia, Bielska.
4·03 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·10 wiecz.	do Podgórza-Płaszowa	z Mszany dol., Chabówki, Suchy.
7·35 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	
8·47 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-50-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Cacionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*